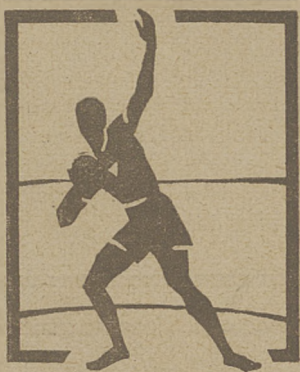


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



PIERWSZY WIOSENNY BIEG NA PRZELAJ W ANGLJI

F

C

Z CAŁEGO ŚWIATA

NARCIARSTWO.

W Holmekollen kombinacja przyniosła zwycięstwo mistrzowi olimpijskiemu Grotumsbratenowi przed Steenem. Wyniki były następujące:

Bieg 17 km. — 1) Grotumsbraten (Norwegja) 1:12,29, 2) Steen 1:14,27, 3) Haakonson 1:14,58, 4) Loerdahle 1:15,17, 5) Hegge 1:15,22, 6) Rusten 1:16,44, 7) Hovde 1:17,10, 8) Stea 1:17,27, 9) Kjelboten 1:17,40. Na trzynastym miejscu — Nuotio, na siedemnastym Jarvinen (oba Finlandja), a dopiero na 22-ym miejscu drugi z St. Moritz, a ostatnio mistrz Niemiec — Vmjarengen. Japończyk Takiushi na 33-ym miejscu. Startowało 40 zawodników.

Konkurs skoków, który odbył się wobec 50 tysięcy widzów — 1) Keppen 46 i 47 mtr., 2) Grotumsbraten 40 i 43 mtr., 5) Rusten, 6) Vmjarengen, 7) Hegge, 8) Kjelboten. Andersen, mistrz olimpijski, osiągnął 48 mtr., lecz drugi skok był z upadkiem, podobnie jak zdarzyło się także Ruudowi (47,5 mtr.), Jarvinenowi i Thamsowi.

Mistrzostwo Austrii wygrał Bosio (nota 19,000) przed Blomsthem (17,361), Baumgarten (17,073) i Bohnen. Bieg 18 km. wygrał Bosio (1:08,01) przed Baumgartenem (1:03,41) i Blomsthem (1:09,28), a konkurs skoków przyniósł zwycięstwo Badersowi przed Bosio i Kerberem.

W mistrzostwie Szwecji bieg 50 km. wygrał Lindgreen w czasie 4:59,06. W biegu 30 km. zwyciężył Uterström (2:25,08) przed Lindgreenem i Hedlundem.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg 5400 km. z Los Angeles do New-Yorku rozpoczął się w ub. tygodniu. Bieg ten potrwa około 2 miesięcy. W pierwszych etapach prowadzą zawodnicy fińscy z W. Kolchmainenem, Eriksonem na czele robąc po ok. 90 km. dziennie.

W Oslo trójbój w hali wygrał Andersen z wynikiem: wwyż z miejsca — 155 cm., wdal z miejsca — 333 cm., kula — 11,65.

L. Hahn pokonany został przez Congera na 1000 y. — 2:11.

W Berlinie Kornig pokonał Lammersa na 55 m. (6,2 sek.), bieg 1 km. wygrał Müller (2:39), a 3 km. — Bolke (8,54).

Bieg naprzelaj o mistrzostwo Francji wygrał Pelé.

Lista japońskich rekordów jest następująca: 100 i 200 m. — Atzawa 10,7 i 21,9; 400 m. — Notto 50,2, 800 m. — Kubeta 1:58,6, 1500 m. — Zuchia 4:07, 5, 10 km. — Nagataki 15:40 i 32:11, maraton — Kanakuri 3:36,09, 110 m. płotki — Miki 15,3, 200 i 400 płotk — Fukuli 24,3 i 57 s., 4 × 100 m. — 43,6, 4 × 200 — 1:32, 4 × 400 — 3:31, wwyż, wdal i trójskok — Oda 192, 732 i 15,10, tycika — Nakazawa 3,90, dysk i młot — Okita 41,22 i 44,84 kua — Nizokawa 13,39, oszczep — Kojama 57,04. 10-bój — Oda 6784 pkt. Wyniki kobiece — 50, 100 i 250 m. — Hitomi, 64, 12,4 i 35 4 × 100 m. — 53,8, 4 × 200 — 1:57,8, wwyż — Negata 140, wdal — Hitonu 550, trójskok — Hashimoto 11,16, wdal z miejsca — Hitomi 249 cm., kula — Hitomi 9,97, dysk — Hitomi 33,62.

LYŻWIARSTWO.

W mistrzostwach świata rozegranych w Londynie jazdę figurową pań wygrała Sonia Henie (1865 pkt.) przed amerykańką Winson (1779 pkt.) i wiedeńką Barger (1765 pkt.).

W jeździe parami zwyciężyli Francuzi Joly — Brunet przed Scholz — Kaizer (Austria), Brunner — Wrede (Austria) i Muckelt-Pige (Anglja).

W Frondhem tryumfowali łyżwiarze rosyjscy, a mianowicie 500 i 1500 m. wygrał Kalinin 45,2 i 2:33,8, a 5 i 10 km. — Kuszin 9:15 i 17:49.

Mistrzostwo Szwecji przypadło w konkurencji panów Torsleffowi, w konkurencji pań — Hulthenow, a w jeździe parami — Collin i Torsleff. Mistrz z St. Moritz Grafström nie startował.

HOKEJ.

Kanadyjczycy pokonali team Paryża 6:0, a team Londynu 11:4.

W Wiedniu mecz Wiener E. V. — Berliner S. C. dał wynik remisowy 5:5.

W Troidjem finał turnieju robotniczego wygrała Rosja, bijąc Szwecję 6:1. Na trzecim miejscu Norwegia, która uległa Rosji 3:6.

O puchar Potina w Paryżu Paris Canadans pokonali Szwajcarję 1:0, lecz przegrali z Anglja w półfinale 2:3. Francja zwyciężyła Szwajcarję 3:2, lecz uległa Czechosłowacji 2:7.

PILKA NOŻNA.

W Pradze w dniu 11 b. m. odbył się tylko mecz Sparty i Victor i Žizkov, przerwany przy stanie 0:0 wskutek śniegu.

D finału o mistrzostwo Włoch wchodzi FC. Torino i FC. Bologna.

W Anglii w dn. 11 b. m. odbyły się następujące mecze ligowe: Birmingham — Sheffield 4:1, Blackburn — Liverpool 2:1, Bolton — Arsenal 1:1, Cardiff — Leicester 3:0, Everton — Portsmouth 0:0, Huddersfield — Sunderland 4:2, Manchester — Westham 1:1, Middlesbrough — Bury 6:1, Newcastle — Aston Villa 7:5, Derby — Tottenham 2:1, Wednesday — Burnky 5:0. W mistrzostwie prowadzą obecnie razem Huddersfield i Everton, mając po 37 pkt. W II-ej lidze na czele Chelsea, która pokonała Reading 2:1.

W Antwerpji w dn. 1 b. m. międzypaństwowy mecz Belgja — Holandja dał wynik remisowy 1:1.

W Lozannie Szwajcarja pokonała dn. 11 b. m. Francję 4:3.

W Glasgow w dn. 10 b. m. Anglja pobila Szkocję 6:2.

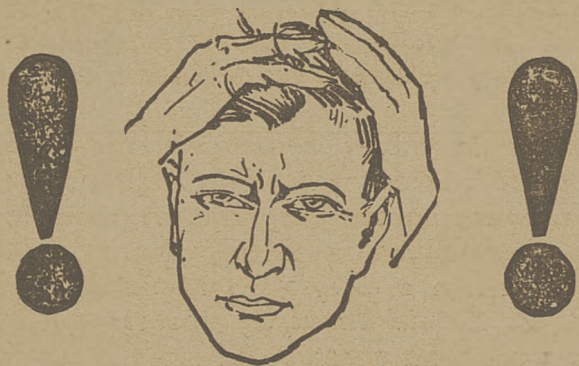
W Budapeszcie wyniki z dn. 11 b. m. były następujące:

Hungarja — Ujpesti 0:0, Atlla — Vasas 1:1, Floridsdorf — Sabarja 2:3, Ferencvarosi — Belgradzki FC 5:0.

W Wiedniu w dn. 11 b. m. odbyły się następujące mecze:

Slovan — Austria 5:5, BAC. — Hertha 7:6, Rapid — Vienna 7:2, FAC. — Wacker 2:0, BAC. — Simer ng 4:4, Admira — Sportklub 3:1.

W Brukseli armja francuska pokonała armję belgijską 4:1 (1:0).



CHORE NERWY

Kroniki pism codziennych prowadzą stałą rubrykę samobójstw. Czytelnicy pism spotykają się bardzo często z komentarzem do licznych wypadków odebrania sobie życia, że przyczyną tragedji tego lub innego człowieka był „rozstrój nerwowy”. Lekarze całego świata walczą z tym chorobliwym stanem u swoich pacjentów, którzy jako chorzy na nerwy, są uleczalni. Ile dni na rok, tyle bezsennych nocy spędzają chorzy na nerwy, a podczas swoich cierpień myślą tylko o d. jak je skrócić, jak położyć kres bezgranicznym mękom. Rozmaitego typu bóle głowy, szum w uszach, jakieś nieokr. słone rysunki przed oczami, kurcze mięśni, zaburzenia w trawieniu, wszystko to stwarza niezdolność do pracy, a jest objawem chorych wycieńczonych nerwów.

Ludzie powojenni, to materiał znakomity na chorych nerwowo, to fatanga słabych by walców w poczekalniach lekarskich, to kadra samobójców. W walce o zdrowe nerwy, o zdrowe pokolenia na pierwszy plan wysuwa się oryginalny środek leczniczy, znany na szerokim świecie pod nazwą

KOLA LECITHIN

Liczne świadectwa stwierdzają, że KOLA LECITHIN stwarza jako środek leczniczy nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych punktów obiegu krwi, dodaje otuchy, utrzymuje człowieka w świeżości i młodości.

O skutecznym leczeniu przekonać się łatwo każdy może jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadesłacie do firmy

B. PASTERNAK Berlin S. O.

Michaelkirchplatz 13 Oddział 384

swój adres lub adres kogoś ze znajomych, a wówczas otrzyma

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

małe pudełko KOLA LECITHIN i pouczającą broszurę.

W broszurze tej, znajdują się wskazówki dla uspokojenia chorych nerwów, napisane świetnie przez lekarza specjalistę, który sam walczył ze swoimi chorem nerwami. Nie należy tracić sposobności i jeszcze dziś zamówić próbną pudełko **KOLA LECITHIN**

DEPARTAMENT BUDOWNICTWA MINISTERSTWA SPRAW WOJSK.

ogłasza

otwarty konkurs architektoniczny

na opracowanie szkicowego projektu budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach koło Warszawy.

Warunki konkursu, program budowy oraz plan sytuacyjny terenu są do nabycia w Kierownictwie Budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17, za zwrotem 10 zł. na koszt druków.

Termin składania prac upływa z dniem 1 maja 1928 r. Na nagrody i zakupienie wyróżnionych prac przeznaczają Departament Budownictwa 50.000 zł.

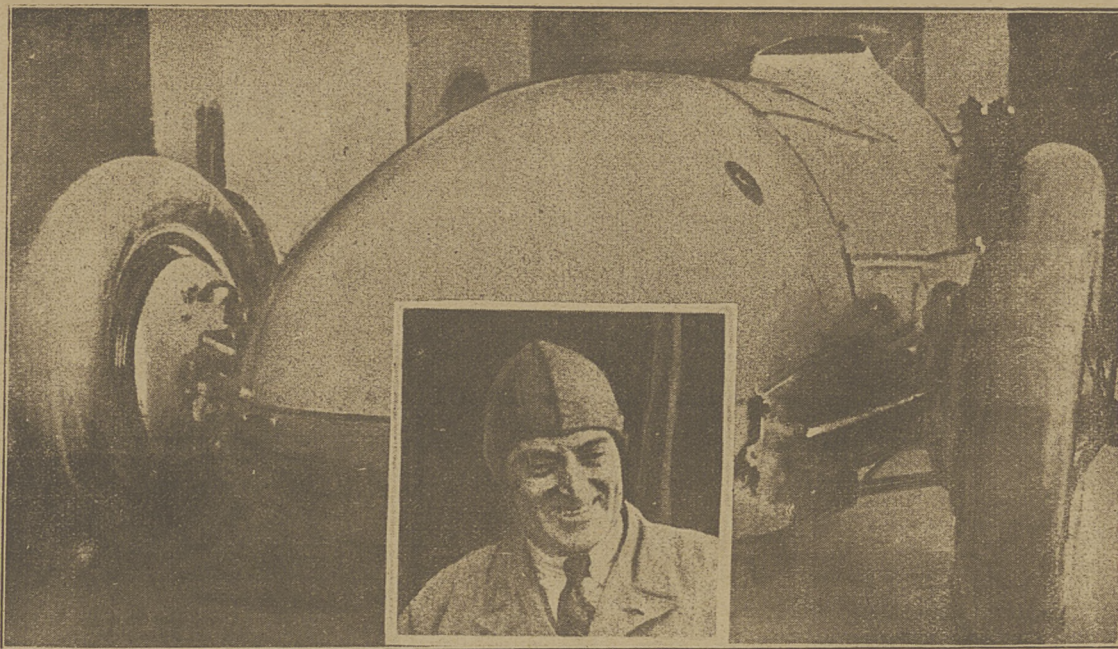
Szef Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk.

(—) Inż. Z. Wielński.



PRZEDSTAWICIELSTWO:

Dr. E. PAULIN, Warszawa, Królewska 29a, tel. 32-17.



Campbell ze swym „Blue Bird” (Nebieski Ptak) = 333 klm na godzinę

O WŁADZĘ NAJWYŻSZĄ



Zycie organizacyjne polskiego sportu powołało na swoje kierownicze stanowisko naczelną instytucję pod nazwą „Związku Polskich Związków Sportowych”, który miał nie tyle sprawować władzę najwyższej instancji nad swoimi członkami tj. związkami fachowemi, lecz miał spełniać rolę instytucji reprezentującej cały sport polski w stosunku do społeczeństwa i władz państwowych, a przez Komitet Olimpijski, wobec zagranicy.

Wobec zagranicy sprawa reprezentacji ograniczała się jedynie do spraw Olimpijskich ogólnych, gdyż poszczególne działy sportu polskiego podlegają odnośnym federacjom międzynarodowym.

Zw. Pol. Zw. Sport. stał się w pierwszej mierze centralą porozumiewawczą wszystkich przedstawicieli i działaczy państwowych związków sportowych w kwestjach potrzeb polskiego sportu natury ogólnej.

Z biegiem czasu Z. P. Z. S. stał się instytucją o bardzo rozległym zakresie pracy pozyskując u społeczeństwa i władz państwowych stopniowo coraz silniejsze znaczenie autorytatywne.

Z. P. Z. S. faktycznej jednak władzy wykonawczej, odpowiadającej jego autorytetowi, w stosunku do swoich członków bynajmniej osiąść nie zdołał. Najwymowniej o tem świadczyły przykłady licznych rozstrzygnięć sporów na posiedzeniach tego związku, który jakby nie ufając własnej władzy, nigdy nie miał odwagi do powzięcia śmiałych i zasadniczych uchwał w kwestjach drażliwych dotyczących poszczególnych związków państwowych.

Rozstrzygnięcia takie opinia sportowa rozmaicie sobie tłumaczyła, co w rezultacie podkopywało autorytet Z. P. Z. S.

Wyłania się wobec tego konieczność, ażeby w przedmiocie mającego się niebawem odbyć Walnego Zgromadzenia Z. P. Z. S. sprawa organizacji najwyższej władzy sportowej w Polsce została poddana gruntownej rewizji w celu zdecydowania jaki ma być zakres działania tej instytucji i jaka władza wykonawcza ma jej być nadana.

Wnikając w potrzeby organizacyjne sportu i kilkulatnie doświadczenie, nie wydaje się prawdopodobnym, ażeby najbliższe Walne Zgromadzenie zgodziło się nadać Z. P. Z. S. większych uprawnień jako władzy naczelnej, stojącej ponad wszystkimi związkami fachowemi.

Zgromadzenie to raczej będzie się starało wyraźniej sprecyzować zakres działania Z. P. Z. S. Rozgraniczenie bowiem spraw dotyczących związków fachowych, podlegających z jednej strony tylko ich ostatecznej decyzji, a z drugiej możliwości ingerowania przez Z. P. Z. S. nie da nigdy pozytywnych rezultatów, gdyż wszystkie sprawy fachowych Związków będące przedmiotem ich kompetencji są bardzo ściśle powiązane ze sobą.

Nadanie odpowiedniej władzy Z. P. Z. S. nie natrafiałoby na większe przeszkody, gdyby nie dotychczasowa forma organizacji sportu międzynarodowego, który rozpada się na szereg federacji fachowych jednoczących odpowiadające im związki państwowe.

O nadaniu większej władzy wykonawczej Z. P. Z. S. będziemy mogli pomyśleć po utworzeniu na forum międzynarodowym jednej naczelnej federacji łączącej wszystkie federacje fachowe.

Dotychczas agendy takiej federacji naczelnej sprawował w pewnym stopniu Międzynarodowy komitet Igrzysk Olimpijskich — odnośnie jednak tylko w stosunku samych Igrzysk Olimpijskich.

IX OLIMPJADA

BĘDZIE WIELKĄ PRÓBĄ SIŁ POLSKIEGO SPORTU.
PRZYCZYŃ SIĘ DO ZWIĘKSZENIA NASZYCH SZANS
PRZEZ WPLACENIE SKŁADKI NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

M N I E J B L A G I !

Polskie społeczeństwo sportowe, a przede wszystkim czytelników pism sportowych i kronik sportowych w pismach codziennych po wynikach, osiągniętych przez Polskę na ostatnich Olimpijskich Igrzyskach Zimowych, ogarnęło nicmiłe rozczarowanie, a wielu nawet wyraźne zniechęcenie, któremu dają wyraz w prywatnych i publicznych dyskusjach. Pod wpływem fałszywej reklamy prasowej spodziewano się sukcesów nie bylejakich, to też okrągłe 0 punktów, jakie zdobyła Polska w tych zawodach, podziało na wielu mimowolnych fantastów, jak zimny prysznic. Niewiele pomogły nawet pocieszenia, że zdobyliśmy w wielu konkurencjach miejsca bardzo zaszczytne, lepsze, niż spodziewali się znawcy. Szeroki tłum spodziewał się zdobycia laurów olimpijskich w postaci jednego z sześciu pierwszych miejsc, jakiegokolwiek konkurencji, gdy zaś tego nie osiągnięto, daje głośny wyraz swej niechęci.

Niechęć ta — mojem zdaniem — zwraca się zupełnie niesłusznie pod adresem samych zawodników, bo ci, nie wyłączając drużyny bobsleighowej, dali, zdaje mi się, maksimum tego, co dać mogli. Za poniesione przez nich trudy i osiągnięte rezultaty, należy się im szczere podziękowanie i uznanie.

Niechęć powinna się raczej zwrócić pod adresem kierowników organizacji sportowych, jako współwinnych w robieniu przesadnej reklamy i rozbudzaniu niepotrzebnych nadziei, oraz pod adresem prasy, która całymi miesiącami uprawia proceder, w potocznym życiu nazwany „mydleniem oczu”. Rozczarowanie jest tylko tam, gdzie istnieją niespełnione nadzieje. A że te nadzieje rozbudowano w sposób sztuczny, winę ponosi prasa, niektórzy publicyści, oraz niektóre sportowe związki i poszczególne kluby.

Jeżeli mamy w przyszłości nie popadać częściej w tego rodzaju depresję, jaką przeżyliśmy w czasie ostatnich Igrzysk Zimowych w St. Moritz, musimy stanowczo w prasie sportowej i w akcji propagandowej wogóle, unikać błagi i fałszywej reklamy, która nie pozwala szerokim sferom czytelników i rzeszom sportowców widzieć rzeczywistość taką, jaką ona jest. Sukcesy Polski, nieraz nawet bardzo podrzędne, pokazują się zawsze w zwierciadle powiększającym, nieraz nawet wyolbrzymiającym (jak np. „Mistrzostwo świata w hokeju na lodzie zdobyte w Cortina d'Ampezzo”) i, odwrotnie stan sportu zagranicą przedstawia się w zwierciadle zmniejszającym, o sukcesach przemilcza lub wyraża się o nich lekceważąco, jak np. o stanie sportów zimowych w Czechosłowacji.

Prasa, szczególnie codzienna, żadna olśnienia czytelników jak najbardziej sensacyjnymi tytułami, wyolbrzymia poszczególne sukcesy do niebotycznych granic, nie znając zupełnie miary i nie stosując krytycyzmu. Dzięki temu np. wynikom pewnych narciarzy polskich przy skokach próbnych w St. Moritz poświęcano więcej tytułów i opisów, aniżeli autentycznym sprawozdaniom z właściwych zawodów.

Fałszywy obraz powstaje także i skutkiem tego w umysłach czytelników, że prasa podaje jedynie wiadomości o sukcesach i „świetnej formie” zawodników polskich, dodając dla otuchy informacje, że zagraniczni zawodnicy drżą ze strachu na sam widok naszych dziarskich zuchów, których postawa jest wręcz imponująca. Równocześnie pomija się milczeniem wyczyny i formę zawodników zagranicznych, z czego możnaby się jako tako zorientować w sytuacji. Rezultat jest ten, że przy podawaniu wyników Igrzysk Olim-

pijskich w każdym niemal punkcie czytelnicy naszych pism i kronik sportowych byli wręcz zaskoczeni nazwskami, które czytali po raz pierwszy. A przecież ci zawodnicy nie wyrosli nagle z pod ziemi, ale ich przeszłość, forma i poprzednie rezultaty pozwalały się spodziewać osiągnięcia tak znakomych wyników. Jeżeli zagraniczna prasa sportowa stosuje do Polski ten sam system, to w takim razie trudno uwierzyć zapewnieniom naszych delegatów, że ten czy ów zawodnik zwrócił na się uwagę swą formą lub rezultatami.

W niektórych sportach czytelnicy naszych pism sportowych nie mogą się orjentować w stosunkach zagranicznych z powodu braku jakiegokolwiek wiadomości z zagranicy. Typowym przykładem takiego sportu jest hippika. O zawodach międzynarodowych pisze się w naszej prasie tylko o tyle, o ile bierze w nich udział ekipa polska, względnie o ile odnosi ona wspaniałe sukcesy. Dzięki temu mogłoby się wydawać, że poza Niceą i Nowym Yorkiem, a od czasu do czasu Rzymem i Londynem nie odbywają się żadne międzynarodowe zawody hippiczne. W rzeczywistości tak nie jest. Trudno przypuścić, by nie odbywały się nigdy międzynarodowe zawody hippiczne w Szwecji, Norwegii, Niemczech, Holandji, Belgii, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji, Węgrzech itd. U nas głucho o tych zawodach i ich wynikach. Nie poświęca się im nawet jednego wiersza, wówczas, gdy pisze się artykuły o rozgrywkach Ligi Futbolowej w Anglii. Nic więc dziwnego, że czytelników naszych pism, mających jedynie wiadomości o sukcesach naszej ekipy w Nicei, czy w Nowym Yorku, zaskakują potem, jak to było w r. 1924 w Paryżu, wiadomości o sukcesach kawalerji szwajcarskiej, szwedzkiej, czy holenderskiej, o których formie poprzednio nie byliśmy zupełnie poinformowani.

Często również nie widzi się realnej rzeczywistości i przedstawia czytelnikom jako prawdziwy stan — marzenia i pobożne życzenia autora. Jednym z tego rodzaju aksjomatów, na którym już kilka razy w ciągu ostatniego roku wyszliśmy bardzo źle (np. przegrana w meczu lekkoatletycznym Czechy—Polska, przegrana w Olimpijskim meczu hokejowym Czechy—Polska), to legenda o wytworzonej jakoby w ostatnich latach wyższości sportu polskiego nad czeskim, „Czesi patałachy” słyszało się niemal na każdym kroku, a w rzeczywistości, o ile idzie o sporty zimowe, przegrywaliśmy do Czechów w każdym nieraz punkcie. Przy wyrobionej poprzednio Czechom ujemnej opinii, porażka nasza staje się (zupełnie zresztą niepotrzebnie) tem

przykrzejszą, że zadana przez lekceważonego przeciwnika.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Niektóre kluby, specjanie zaś kluby warszawskie, posiadają w swoim gronie, względnie wśród swoich sympatyków, cały szereg publicystów i dziennikarzy sportowych i to nieraz publicystów bardzo wybitnych. Dziwić się im nie można, że swoje artykuły poświęcają sukcesom drużyn i zawodników swego klubu, piejąc na ich cześć po każdym, nieraz drobnym sukcesie, peany pochwalne i wzbijając ich dumę do zawrotnych wyżyn, z których wyniosłe spoglądają na szary tłum innych zawodników, nie opiewanych tak często w pismach. Z drugiej strony o rzeczywistych sukcesach, w rozmaitych mniej ustosunkowanych w publicystyce działach sportu, w prasie głucho, a zawodnikom posiadającym tytuły mistrzów Polski, nie raczy się nieraz poświęcić nawet suchej kronikarskiej wzmianki. Są pewne uprzywilejowane sporty i pewne uprzywilejowane kluby z jednej, a upośledzone sporty i kluby z drugiej strony. Tutaj winę ponoszą raczej redakcje pism sportowych, które powinny żądać informacji o wszystkich działach sportu i o informację te się starać, a nie tylko dawać te, których im dostarczają stali współpracownicy, wzięci jakgdyby w jasyr przez kilkanaście, a w najlepszym razie dwadzieścia kilka klubów w Polsce. Aby się o tem przekonać, wystarczy zobaczyć, jak po macoszemu traktowane są w pismach zawody w pewnych działach sportu, chociażby to były zawody o mistrzostwo Europy, lub mistrzostwo Polski. Przytoczę dla przykładu tylko zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów, żeglarstwo, motocyklizm, gimnastykę, o których trudno się w prasie doszukać wzmianek.

Reasumując to, co napisałem, dochodzę do jednego wniosku. Prasa sportowa powinna odzwierciedlać rzeczywistość, unikając jakiegokolwiek tendencyjności, fałszywej reklamy, rozbudzania fałszywych ambicji i fałszywych nadziei, przemilczania i niedomówień. Aczkolwiek często słyszałem sporo uwag na ten temat, nigdy jednak tak wiele i tak ostro nie wypowiedano się jak w czasie ostatnich Igrzysk Zimowych w St. Moritz, których rezultat pozostawał w jaskrawej sprzeczności z horoskopami prasowymi, inspirowanymi często przez zainteresowane związki i kluby sportowe. Nie chcąc, aby tego rodzaju reklama stała się wręcz antypropagandą sportu i zniechęcała do niego jego dotychczasowych zwolenników i protektorów, zmuszony jestem rzucić hasło: *Mniej błagi w sprawozdaniach i artykułach sportowych.* Dr. Mieczysław Orłowicz.

JECHAĆ CZY NIE JECHAĆ

GŁOS W DYSKUSJI

Kwestja wyjazdu naszych piłkarzy do Amsterdamu była już przedmiotem obszernych rozważań na łamach „Stadjonu” i „Przeglądu Sportowego”.

Ciekawą zwłaszcza była opinia dr. Cetnarowskiego, który jest przeciwny udziałowi Polski w Igrzyskach, motywując to późną porą, brakiem wszelkich przygotowań w tym kierunku, jak również brakiem porównań, — że się tak wyrażę — wskaźnika międzynarodowego obecnych naszych sił, ponieważ nie mieliśmy sezonu międzynarodowego. Jest w tem wiele racji, lecz nie są to tak ważne powody, któreby przemawiały aż przeciw udziałowi drużyny w Igrzyskach. Osobiście jestem zdania, że piłkarze mogliby reprezentować nasz sport w Amsterdamie i chęć dorzucić jeszcze nieco słów do tej tak pilnej i aktualnej obecnie sprawy. Jest ona aktualną tem więcej, że nowy PZPN. robi również przygotowania do Olimpiady.

Czy nie jest więc zapóźno na odpowiednie zastawienie drużyny i trening.

Uważam, że nie. Jako przykład niech posłużą Niemcy, którzy dopiero w styczniu b. r. zaczęli formować swoją drużynę olimpijską, wprowadzając ciągle jeszcze zmiany w jej składzie, i obecnie dopiero zabierają się do pracy. O ile mogłem to wyśledzić w prasie zagranicznej inne państwa również nie mają gotowych reprezentacji, ale przystępują obecnie do ich formowania. Naturalnie czas najwyższy, aby obecnie rozpocząć już racjonalną pracę. Jeżeli się rozchodzi o przygotowanie naszych piłkarzy to nie jest ono znowu tak złe, jak w teorii wygląda. Reprezentacja nasza w całości zestawiona będzie z graczy ligowych, to nie ulega wątpliwości. Gracze zaś ci przeszli w roku ubiegłym naprawdę żmudny trening. Takiego ostrego i hartownego sezonu nie mieli jeszcze nasi piłkarze,

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że klasa czołowa podniosła się znacznie dzięki wielkiej konkurencji czołowych zespołów Polski, w których brak było jedynie świetnej Cracowii.

Jestem o tem mocno przekonany i pomimo, że nie godziłem się i nie godzę z obecną strukturą ligi, która obejmuje stanowczo za wiele towarzystw, to jednak podkreślam to zawsze, że poziom naszej czołowej klasy piłkarskiej podniósł się znacznie w stosunku do zagranicy dzięki rozgrywkom ligowym. Żałować też należy, że nie mieliśmy w tym dziale sportu sezonu międzynarodowego; brak nam porównań. Jest rzeczą prawie pewną, że nie wypadłby on gorzej, aniżeli w latach ubiegłych, a przeciwnie lepiej. Ażebym jednak nie mógł ktoś zarzucić, że operuję nierzeczowymi argumentami, przytoczę, że drużyny ligowe odniosły kilka, wiele mówiących zwycięstw nad doskonałą klasą zagraniczną, które potwierdzają tę hipotezę. I tak między innymi ŁKS pokonał pewnie Hakoah 4:1, Cracovia Simmering 4:1, Wisła Sławie (Brno) 8:2 itd. Jest rzeczą pewną, że zwycięstw takich mielibyśmy do zanotowania więcej, gdyby sezon był bogatszy. Piłkarze nasi są więc przygotowani należycie, bo jest rzeczą pewną, że w zimie po pracowitym sezonie nie zasypiali chyba gruszek w popiele, ale pracowali w swych towarzystwach. Wierzę więc niezbitnie, że poziom sportowy jest odpowiedni aby myśleć poważnie o eliminowaniu drużyny olimpijskiej. Jak powinna wyglądać reprezentacja i jej trening poruszamy osobno.

Zupełnie rozsądne są rozważania na temat szans. Można stawiać horoskopy w innych dziedzinach sportu, ale nie w piłce nożnej. Gra jest w dużej mierze loteryją, co potwierdzili już hokeiści. Tu jedno zgóry należy sobie postawić pytanie;

czy drużyna nasza nie jest zbyt słaba międzynarodowo biorąc i czy może ulec pierwszemu lepszemu przeciwnikowi? Możemy na to odpowiedzieć śmiało, że przy pewnej dozie szczęścia, bez którego w piłce nożnej można ulec nie tylko równorzędnemu, ale nawet słabszemu przeciwnikowi, drużyna nasza ma szansę na pokonanie nawet silnych reprezentacji. A przynajmniej każdy, że dopóki nie otrzymamy listy losowań, nie można również snuć żadnych horoskopów. Przecież to nie jest wszystko jedno, czy trafimy w 1-szym kole na Estonję, Bułgarię, Finlandję lub choćby nawet Norwegję i Belgję, albo też czy w naszym kole nie „wpadniemy” odrazu na Urugwaj, Włochy, czy Szwecję. Kwestja losowania, a więc znowu szczęścia — odegrać może bardzo ważną rolę i przyczynić się do powodzenia lub niepowodzenia. System pucharowy jest pewnego rodzaju loteryją piłkarską i zgóry nie zezwala na czynienie kombinacji. Uważam nawet, że w razie gdyby losowanie wypadło dla nas bardzo niekorzystnie i drużyna nasza znalazłaby się w gronie bardzo groźnych kandydatów, gdzie szanse nasze spadłyby już zgóry do zera, możnaby nie wysyłać drużyny. Nie jest to może bardzo sportowy punkt widzenia, ale racjonalny bezwzględnie.

Na szanse drużyny oprócz powyższych czynników wpływa jeszcze poważnie cały szereg drugorzędnych już, lecz niemniej ważnych czynników natury psychicznej, których nigdy nie można wyliczyć poza nawias.

Jesteśmy silniejsi na pewno, aniżeli to było w Paryżu to rzecz pewna i to powinno być argumentem za wysłaniem drużyny piłkarskiej.

Względy czysto reprezentacyjne przemawiałyby również za wystawieniem piłkarzy. Jest to

sport, który cieszy się ciągle jeszcze największym zainteresowaniem i śledzą największe liczby widzów i tu częściowy sukces — choćby tylko jedna wygrana — byłby już propagandą naszego sportu. Zresztą na zajęcie jednego z czołowych miejsc nie liczymy. Jeżeli tak było to do St. Moritz nie powinienby poza ewentualnie Czechem, jechać ani jeden narciarz, a do Amsterdamu poza hippiką, trudnoby się było doszukać kandydatów.

pozostają wreszcie fundusze. Kto, jak kto, ale piłkarze powinni je znaleźć łatwiej, niż inni. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego dałby pewną sumę na początkowe przygotowanie, a resztę przy umiejętnym pokierowaniu sprawy, znalazłby sam PZPN. Jeżeli narciarze potrafili zyskać potrzebne sumy na tak liczną reprezentację, to nie powinno to być trudnością dla PZPN-u.

Poszczególne związki okręgowe mogłyby znowu przygotować paryskich wzięć na siebie obowiązków pokrycia kosztów. Towarzystwa mogłyby również poświęcić dochody jednego z poważniejszych meczów. Przecież koszty wysyłki do Amsterdamu nie byłyby większe, niż do Paryża. Powinniśmy obesać igrzyska amsterdamskie tem więcej, że może długo nie nadarzy się sposobność aby igrzyska odbywały się tak stosunkowo niedaleko Polski.

Piłkarze powinni więc pojechać do Amsterdamu. Przerabiają za tem względy sportowe i finansowe. Przygotowania choć nieco spóźnione, nie są za późne. Nowy PZPN. powinien też podjąć szybko swą pracę w tym kierunku w myśl powyższej dewizy.

J. Baran.

KOLARZE POLSCY NA JASNYM BRZEGU

Redakcja „Stadionu” otrzymała obszerniejsze wiadomości o pobycie czołowych kolarzy polskich — kandydatów do reprezentowania barw Polski na IX Olimpiadzie — na „jasnym brzegu” francuskiej Riwiery.

Jak wiadomo zapewne Czytelnikom, pięciu naszych mistrzów kolarzy: Lange, Szymczyk, Podgórski, Garley i „Iko”, bawi obecnie w Menton Garavan, francuskim miasteczku leżącym nad morzem Śródziemnym, obok granicy włoskiej, w pobliżu Nicei.

Wspaniałe górsko - morskie powietrze, cudowna pogoda południowego wybrzeża, przeobrażają pobyt w pięknie położonej Mentonie w jedno pasmo przyjemności.

Wśród świata sportowego, Mentona jest znany miejscem kuracyjno - treningowym.

Rokrocznie bawi tam cały szereg gwiazd pierwszorzędnej wielkości.

Obecnie w Mentonie trenuje szereg kolarzy zawodowych tej miary co Kaufman wielokrotny mistrz świata (Szwajcaria). Australijczyk, Spears, świetny Holender, mistrz świata — Moescops znany włoch Moretti oraz kilku Francuzów z Michardem, Cugnot'em i Vallicim na czele.

Wielu z nich w trakcie zaprawy, wyjeżdża na starty do Paryża, Zurychu bądź Kolonii, ale po wyścigach wracają zawsze na słońce Mentony, która uzyskała nazwę „sanatorium kolarzy”.

Polacy przybyli do Mentony w trzech partiach: w pierwszych dniach lutego przyjechał Szymczyk i Garley po kilku dniach Podgórski i „Iko”, wreszcie Józef Lange.

Wynajęto wygodne mieszkanie, uregulowano życie według ściśle przestrzegane „rozkładu dnia” i zabrano się do systematycznego, sumiennego intensywnego treningu. Chodziło przede wszystkim o osiągnięcie dobrej kondycji fizycznej.

Od 8 — 9-ej rano do południa mniej więcej, nasi kolarze jeżdżą po kilkadziesiąt kilometrów (od 25 do 50 klm.) no szosie, zaprawiając serce, płuca i nogi do potężnych wysiłków na trasie gigantycznego biegu „Tour de France” (odcinek Sospel — Castillon — Nice).

Wyokość wzgórz w tych okolicach dochodzi do 763 mtr.

Popołudniu zawodnicy robią długie, dość forsowne spacerki nad morze.

Wieczorem lekki masaż, trochę gimnastyki i naidalej o godz. 10-ej — spać.

Pozatem sprinterzy co jakiś czas, przeciętnie dwa razy w tygodniu, wyjeżdżają do pobliskiej Nizy, aby na tamtejszym torze „nabierać” szyb-

kości” oraz badać poprawę stanu kondycji fizycznej.

Od czasu do czasu wszyscy robią dłuższe wycieczki w góry.

Ten urozmaicony i zdrowy tryb życia oraz racjonalny trening przyniosły odrazu wielką poprawę wyników.

Szymczyk naprzykład z 18 sekund, które użytkował na przejechanie toru w wielodromie nicejskim (okrążenie 250 mtr), po kilkunastu dniach treningu — 18.II „stracił” ze swego czasu początkowego sekundę (250 mtr. przejechał w 17 sek. 200 mtr. wypadła około 13.2 sek.).

W następnym tygodniu (25.II) przejechał już okrążenie w 16,4 sek, co odpowiada najwyżej 13 sek. na 200 mtr.

Największe poprawy widać jednak u Garleya, który poczynił postępy wprost niewiarogodne. Najcięższe „etapy górskie” Garley pokonuje z łatwością i uśmiechem, na torze osiąga nie-notowaną dotychczas u niego szybkość.

Wstrzemięzliwy i regularny tryb życia zbilansował swoje.

Jeśli poprawa pójdzie tym tempem w dalszym ciągu, Garley zajmie jedno z czołowych miejsc w wielkiej rewji kolarstwa polskiego na wiosnę.

Podgórski po raz pierwszy bodaj w życiu, trenuje jak należy. Przekonał się nareszcie, że ostry trening, to nie znaczy bynajmniej prze-forsowanie. Pracuje regularnie i ostrożnie, gdyż ma w pamięci rok 1925 kiedy się przetrenował. Poprawa widoczna.



Nasi kolarze w Mentonie.
Od lewej: Szymczyk, Podgórski, Lange, Iko.

Wreszcie czwarty — sprinter — „Iko”, który po dłuższej przerwie zdecydował się znowu osiąść stalowego rumaka, powraca powoli do dawnych sił i werwy, lecąc w ciepłe i blasku południowego słońca zdrowie, nadszarpnięte nieco w ciągu dwóch lat na salach balowych w dymie kawiarni.

Lange po czterotygodniowej pracy, doszedł — jak sam twierdzi — do normalnego zdrowia i sił. Codziennie jeździ po górach 40 i więcej kilometrów, wybierając specjalnie trudne etapy.

Popołudniu popularny Józio robi forsowne, długie marsze nad morze.

Zawodnicy zagraniczni trenujący w Menton Garavan interesują się bardzo Polakami, udzielając niejednokrotnie swych fachowych rad starych rutyniarzy.

Specjalnie zajmował się naszą „piątką” sympatyczny Szwajcar — Kaufman, który sobiście kierował treningiem, udzielając swych cennych wskazówek.

Wszyscy kolarze są niezwykle zadowoleni z miejsca i sposobu treningu.

Mistrz Szymczyk jest bardzo zadowolony, że zmienił pierwotny plan i zamiast „obiąć” się przez luty po zakurzonym i brudnym Velodrom d'Hiver w Paryżu „zabrał” swoją wiarę na „Jasny Brzeg”.

Treningi wzorowe, prowadzone na trudnej górskiej trasie wszczepiają w kolarza tę żelazną zawziętość, twardość i siłę, której tak bardzo brak naszym sprinterom.

Szybkość zdobędą oni na torach paryskich, na których zaczną ternować już w pierwszych dniach marca.

W końcu marca, o ile kondycja, forma i. czasy osiągnane będą zadawalające, kolarze nasi wezmą udział w kilku zawodach w Paryżu, ewentualnie na prowincji.

* * *

Od czterech tygodni bawi w Paryżu jeden z czołowych kolarzy młodego pokolenia — Ludwik Turowski, brat znanego przed laty do brze na torze dynasowskim sprintera.

Turowski trenuje pilnie na Velodrom d'Hiver pod okiem takich mistrzów jak Michard, Focheaux, Beaufrand i t. p.

Wyniki oczywiście są coraz lepsze i obecnie Turowski osiąga na 200 mtr 13,4 do 13,2 sek.

Sportowe pisma paryskie wyrażają się o nim bardzo przychylnie, podkreślając świetną budowę Polaka, jego zaciętość i niezły zryw. szerny wywiad.

I. D. K.

SPORT I EKRAŃ

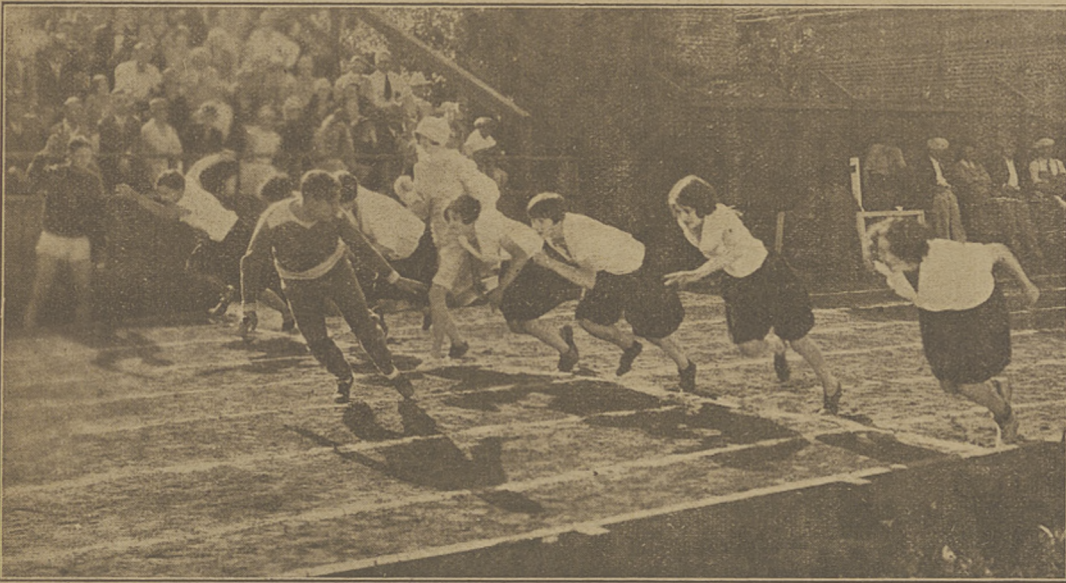
Na codzien sport jest dla swych wyznawców słoneczną, radosną grą. W dni święta — krzesza w nich patos wielkich czynów.

Jest on bowiem potężną szkołą życia, która sięjąc optymizm i budząc ambicję niecodziennych pożądań, wypuszcza w świat ludzi o całą skalę lepszych od przeciętnych zjadaczy chleba. Ludzi o całą gamę wyżej od nich udrzających w akordzie swego życia.

I dlatego to na arenie sportowej rzeczywistość codzienna, słoneczna, radosna gra, sąsiadując o miedze z wielkimi czynami — sztandarami, które z niej wywodzą się, jej zawdzięczając swe istnienie.

Przekonamy się o tem, skoro rzucimy okiem na karty złotej księgi sportu, gdzie te czyny — drogowskazy są odnotowane.

Oto karta pierwsza z brzoza — arktyczni bohaterowie, Scott, Amundsen i wielu, wielu innych „sportsmenów” składa swój trud, znój i życie w walce o wydarcie „białej ciszy” jej tajemnicy.



Paddock i Bebe Daniels (w kapeluszu) w filmie „Studencki flirt” (Kino Światowid).

Czyż to nie magnetyczna siła siwej dali rzuciła ich na podbiegunowe śniegi, tak jak dzień po dniu władnie rzuca, na wszystkie szlaki świata tysiące sportowców — włóczków i sportowców — badaczy?

Otwieramy inną kartę.

Mallory i Irwin w walce ze „Szczytem Świata” o zdemaskowanie jego liljowo-siwej tajemnicy w patosie cichego czynu składają na ołtarzu sportu swe życia.

Poprzez złomy skalne, lodowce i pionowe ścianki gnała ich ta sama siła, która każdemu człowiekowi, jeśli w żyłach jego pulsuje krew sportowca, każe piąć się ku napotykanym, a z czasem — wyszukiwanym — szczytom. W nich napięcie tej siły było wyższe, źródło jej — to samo.

Kiedy znów Allain Gerbault znudził sobie tenisowe sukcesy — dosiada swego czółna i samotny rzuca wzywaniem potęgą oceanów całego świata.

Tego największego bodaj czynu sportowego dokonuje pod wpływem tej samej namietności, która pulsowała w jego żyłach gdy w słońcu Riwiery słoneczną wiodł grę tenisową.

A Lindbergh? Coraz większe tysiące kilometrów stawały się codziennością. Skoro więc poczuł, że serce jego nabrzmiało potęgą odwagi, a war gorącej krwi już nie znajduje zadowolenia w rzeczach codziennej miary — dosiada powietrznego pegaza i jednym 50-ciogodzinnym skokiem przesadza Ocean, nową wypisując epopeję w złotej księdze sportu.

Ta sama szlachetna siła sportu, która w pewnym momencie czyni bezwartościowymi codzienne miary przedsięwzięcia i popycha do rzeczy nieprzeciętnych, rzuciła Webba, Tirabocchiego, czy Eederle w zimne fale „Channell'u”, ona to setki kolarzy rok-rocznie porywa na szlak „Tour de France”, ona ludziom każe piąć się po drabinie wysiłków woli i ciała, po szczyblach sławy, od codziennej „gry” sportowej, do jej największego napięcia — do patosu wielkich czynów, które jak słupy wiorstowe znaczą zachód

ludzkiego ducha, szarmonizowanego z postulatami im ciałem.

Czy to na strzyżonej murawie boiska, czy wśród poszarpanych złomów skalnych, na spokojnej toni basenu, czy wśród wodnych odmętów rozkielzanych żywiółów, na torze wyścigowym, w martwej białej ciszy, w przestworzach — zawsze ludźmi sportu rządzą jednakże prawa — prędzej dalej, wyżej, lepiej od innych.

One są źródłem sukcesów w „grze” sportowej dni powszednich i patosu odświętnych, wielkich czynów, są — duchem sportu.

Patos sportowego czynu łatwo zdobył sobie prawo obywatelstwa na ekranach świata.

W poszukiwaniu podniety dla swych widzów, szybko zrozumieli rycerze kinematografu jak nieprzebraną skarbnicą jest dla nich sport i jak wysokiego napięcia jest jego siła dramatyczna. Wielki czyn sportowy na ekranie — to dobry interes, komplet, kasa.

Zupełnie przypadkowo, wcale nie spodziewając się tego, przekonano się, że sport jest obfitym źródłem z którego można czerpać efekty kinowe, ujawniono całą kopalnię niezwykłych emocji, wspaniałych wzruszeń, kryjących się w pospolitym temacie sportowym.

Ten bezsprzeczny film stał się wielkim zastrzykiem radości życia i siłą swej sportowej dynamiki sprawił publiczność kinową w szal, jaki panuje jedynie na widowni boiska sportowego.

Oglądamy na ekranie, przesiąknięte sportem, słońcem i ruchem życie uniwersytetu amerykańskiego w Colton. Kończy tam swe studia młoda bogata amerykanka Patrycja, córka matki arystokratki, po której odziedziczyła wyniosłość i chłód dla otoczenia, oraz ojca demokracji, od którego spłynęła na nią dzielność, doszczętnie zatuszowana przez wychowanie matki.

W Colton panuje równość koleżeńska, a szacunek zdobywa się sportowymi zwycięstwami. Tymczasem Patrycja patrzy na wszystkich z góry — jest więc osamotniona i nie lubiana.

Przypadek w dodatku zdradził jej talent sportowy, oto bowiem w ucieczce przed myślą, której panicznie boi się, zbłądziła na bieżnię, gdzie koleżanki trenowały do biegu przez płotki i prześcignawszy je znacznie pierwsza zerwała taśmę.

Odmawia jednak udziału w zawodach i w ten sposób potęguje jeszcze niechęć do siebie.

Okoliczności jednak tak się składają, że powodowana ambicją (odrzucono bowiem jej kandydaturę w klubie akademickim, do którego pragnęła należeć wskazując jej przytem jedyną drogę do klubu — przez zwycięstwa sportowe, oraz sympatię do kolegi-sportowca) — Patrycja staje w szeregach sportowych a nawet jest wkrótce filarem drużyny lekko-atletycznej i jej główną nadzieją w zbliżającym się meczu.

Tymczasem przebiegły reżyser uwieził Patrycję w pobliżu boiska i oto nie może ona wziąć udziału w zawodach, które rozgrywają się w jej oczach.

Colton, osłabiony brakiem Patrycji i niepokojem o jej los, przegrywa.

Widownia, obserwując na ekranie wszystkie perypetja walki, szczerze życzy Coltonowi zwycięstwa i raduje się jego sukcesem w rzucie dyskiem. Niestety! Mała z tego pociecha!

Los meczu zawiśł od wyniku ostatniej sztafety. Przeżywamy razem z organizatorami, zawodniczkami i publicznością Coltonu chwile rozpaczy, bo bez Patrycji niema mowy o zwycięstwie.

Bieg ruszył!

I niemal jednocześnie Patrycja odzyskuje wolność.

Z biciem serca śledzimy jej przeżycia, aż wreszcie w decydującej chwili widzimy ją na starcie ostatniej zmiany sztafety.

Jej biała koszulka i czarna — rywalki migają naprzemian, walcząc o każdy metr. Jest chwila, w której Patrycja zostaje w tyle. Sala w niebywałym podnieceniu reaguje intensywnie, a na ekranie sztywna dotąd matka Patrycji razem z tysiącami widzów zrywa się i wymachując rękami — krzyczy.

W pewnym momencie moja sąsiadka woła „gazu”, a widownia wtóruje. Byłbym oburzony się, ale oto Patrycja przechyla szalę zwycięstwa na stronę Coltonu, a jej matka wcinawszy kapelusz na głowę sąsiada — studenta tańczy z nim na trybunach.

Gdy mąż z ironią zapytał ją „Gdzie twa błękitna krew?” nowozdobytą entuzjastką sportu znalazła na to odpowiedź w pytaniu: „Ty chyba wogóle nie masz krwi!”

I rzeczywiście, tylko ten, w czyich żyłach brak krwi, potrafi oprzeć się porywającej sile dynamiki, życia, słonecznej radości bijącej z ekranu, na którym „gra” sportowa wyla swem codziennym życiem, czarując niemi i zdobywając serca, tak jak je czarowała i zdobywała patosem swych najszczytniejszych wlotów w „Tajemnicę Białej Ciszy” lub „Na szczyt świata”.

Siła atrakcyjna sportu żyjącego na ekranie jest równie wielka, a skala równie szeroka, jak w życiu rzeczywistym.

I dlatego, podobnie jak epopee sportowe, codzienna „gra” sportowa może liczyć na powodzenie u publiczności kinowej, znudzonej zgryzaniem się i blazowaniem, żadnej prawdziwego, pełnego życia.

PRZYGOTOWANIA W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM

Pięciobój nowoczesny ma być reprezentowany przez drużynę polską w Amsterdamie. Trening odbywa się w całości na koszt M. S. Wojsk., ponieważ zawodnicy są to wyłącznie wojskowi, a więc rzecz ma się podobnie jak co miesiąca. W jednym tylko punkcie czują się pięciobojowcy nieco pokrzywdzeni w stosunku do jeźdźców, a to, że trening ich rozpoczyna się nieco późno. A przecież pięciobojowcy wiele mają do odrobienia więcej chyba niż jeźdźcy. Ale zawsze to lepiej późno niż nigdy. Grupa składa się obecnie z 4 zawodników, którzy wynikami swymi udowodnili, że stoją znacznie wyżej od reszty. Są to kpt. Baran (mistrz armji 1926) por. Koprowski (3 i 2 w mistrzostwie armji 1926 i 1927), por. Małysko (mistrz armji 1927) i wachm. por. Małysko (dwukrotny mistrz Polski 1926 i 1927). Kierownikiem grupy treningowej został kpt. Baran. Trening właściwy rozpoczął się w dniu 20 lutego i obejmuje następujący racjonalny trening.

20 lutego — do 15 marca w Krakowie. — Zawodnicy trenują przede wszystkim pływanie, którym kieruje mistrz Polski na 100 m. w pływaniu kpt. Kuncewicz. Drugim ważnym punktem treningu w Krakowie jest szermierka pod okiem fechtmistrza Linnemana.

Od 16-go marca do 30-go kwietnia powracają zawodnicy do swych garnizonów, gdzie prowadzą trening indywidualny we wszystkich punktach.

Trzeci najważniejszy okres przypada na czas od 2-go maja do 30-go maja również w Krakowie ze specjalnym uwzględnieniem pływania, szermierki i jazdy konnej. Oczywiście bieg i strzelanie nie będzie zaniedbane. Będzie to cały okres zaprawy i doskonalenia się.

Od 1-go do 10-go czerwca dalszy trening indywidualny w swych garnizonach.

Od 1-go do 20-go lipca odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne i definitywnie zestawiona drużyna (przypuszczalnie 3 zawodników) odbędzie ostateczny trening w Warszawie przed wyjazdem do Amsterdamu, gdzie odbędą się zawody przedolimpijskie do 31 lipca do 4 sierpnia.

Trening jest więc zakrojony na dużą skalę, jednak nie trzeba zapominać, że pięciobój ten obejmujący takie punkty, jak strzelanie z pistoletu na 25 mtr. (20 strzałów), bieg 4 klm. na-

przełaj, szermierka na szpady, jazda konna w terenie z przeszkodami na 5 klm. i pływanie 300 mtr. stylem dowolnym jest zespołem ćwiczeń nadzwyczaj trudnym, wymagającym nadzwyczaj solidnego treningu i ogromnej wytrzymałości.

Po tym niezbyt zresztą ciekawym wstępie statystycznym chcę się z czytelnikami podzielić uwagami odnoszącymi się do naszego treningu w Krakowie. Grupa dzięki uprzejmości dyr. Ey-

chcieli. Dwie godziny codziennie siedzimy w wodzie i wyglądamy jak „wymoczki”. Całymi godzinami prowadzimy zacięte dyskusje i poprawiamy sobie nawzajem błędy z których rawasem mówiąc nie smucimy się bo trzymamy się zasady że pływak, który ma wiele błędów ma „z czego” poprawić wyniki. Każdy trenuje ubocznie cawla ale na czas pływa stylem swoistym, bo ten daje na razie najlepsze wyniki.

Zabka over trudgeon, choć skazałiśmy je na wymarcie z konieczności utrzymuje się i sżrze. Pociaszamy się tem, że w „maju” gdy tu przyjedziemy poraz drugi będzie znacznie lepiej. Na razie poprawiamy styl i wyniki pocieszając się tem że tabele olimpijskie pięcioboju nowoczesnego 1912, 1920 i 1924 właśnie w pływaniu nie są zbyt świetne. Pływanie jest więc obecnie całą naszą troską a cawł marz-niem przyszłości — oby tylko niedalekiej. — Z każdej poprawy cieszymy się serdecznie gratulując sobie nawzajem, a ostatnio „racył” naszego cawła pochwalił nawet sam trener kpt. Kuncewicz, który dotychczas widział tylko błędy... Pływanie było więc treścią kursu obecnego i stanowiło 70% naszych zajęć i myśli rozczarowań chwilowych i uciech. Nic w tem dziwnego bo na razie jest to jeszcze najslabszy rasz punkt.

Na drugim planie postawiliśmy szermierkę.

Dzięki uprzejmości AZS-u, korzystaliśmy z jęgo sali szermierczej ćwicząc wyłącznie szpadę, jako broń przepasaną w tym wieloboiu na igrzyskach. Pan fechtmistrz Linneman codziennie prawie zaprawiał nas w arkarach sztuki zapoznając nas z tem, co rajstotniejszą dla nas przedstawia wartość w walce. Nauczylismy się i tu dużo, tem więcej, że mieliśmy również sposobność walczyć z takimi mistrzami jak Papee, Segda, Friedrich, którzy ochocho poświęcali się dla nas i dawali od czasu do czasu namacalne dowody swej wyższości, na które często lekarstwem była jodyna. Trzy razy w tygodniu biegi w marszu urozmaicały program, dać zaprawę dla wytrzymałości tak bardzo nam potrzebnej. Wokół parku krakowskiego prowadziła droga, gdzie znano nas dobrze i różnemi witano epitetami — bywały między nimi i przychyłne. Trening był wartościowy, nastrój, bardzo dobry, a wyniki... te trzymamy w tajemnicy do zawodów eliminacyjnych!



Stoją od lewej: Małysko, Szelestowski, Baran, Koprowski, Kuncewicz i Lyman.

mana mieszka we czwórce w krakowskiej YMCA, która jedynie posiada zimowe kryte pływalnie. Och to pływanieli Co nas to kosztuje trudu i znoju. Wszyscy chorujemy nacrawla. Nasz trener kpt. Kuncewicz, który znalazł się tu przypadkowo z nami na własnym treningu daje nam uprzejmie serdeczną szkołę.

Godzinami bijemy nogami w wodę „Baterment”, aż jęczy „ciągniemy” na rozkaz rękami niczem wiosła ósemki Cambridge, lub Oxford, startujemy i nawracamy ile się tylko da... Tylko postępy nie przychodzą tak szybko, jakbyśmy

NASZ EKSPERYMENT

Przez dwa czy trzy tygodnie nie ogłaszałyśmy zupełnie wyników zbiórki. Kierowaliśmy się przytem tą myślą by dać przez czas pewien krótki odpoczynek Czytelnikom, by na chwilę oderwać ich uwagę od spraw Funduszu, co pozwoli nam później — jak sądziliśmy — przypuścić atak do serc i kieszen sportowców z podwójną siłą.

Dziwne się jednak dzieją rzeczy! Oto Fundusz Olimpijski pomimo braku nawolowań i „umieszczania list rósł dalej samorzutnie w niemniejszym niż dotychczas tempie, jak dawniej tak i teraz przynosił długie razwiska twch co z całej Polski zasilali kasę Pol. Kom. Olimpijską tak jak i dawniej, płynął zarówno ze stolicy, jak i z najgłębszej prowincji. Stało się to dla nas najlepszym dowodem, że zbiórki olimpijskiej ani na chwilę przerywać nie należy i że zadaniem naszym będzie nadal nie wzniecanie zapału do składania ofiar, lecz jedynie podtrzymywanie tego świętego ognia ofarności, który we wszystkich sercach już rozgorzał.

A więc ogłaszamy dzisiaj listę Nr. 12 ofiar na Fundusz Olimpijski:

Lista Nr. 12	
SKŁADEK NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI	
Poprzednio zebrano	zł. 2868.61
Kl. III gimn. Polskiego — Gdańsk	5.—
Kcm. P. W. i W. F. — Kozienice	100.—
K. S. 3. p. Sap. — Wilno	55.80
P. H. Isenberżanka — Kraków	10.00
P. E. Tokarski — Grodno	2.—
Bezimiennie	5.25
Koło histor. pry gimn. w Lilpnie warsz.	15.—
Koło kolarskie kl. V. gimn. Zgrom. Kupców — Łódź	15.50
Pracow. biura Centr. Zw. Kólek Roln., Centr. Zw. ml. wiejskiej i Zw. Teatr. Lud.	21.50



P. Krogulski — Lipno warsz.	1.50
Komenda Męskiej Chor. Mazow. ZHP. — Warszawa	1.50
Centr. Woj. Szk. Gimn. i Sp. — Poznań	31.—
Szkoła Rolnicza — Sobieszyn	48.50

Kl. III b. gimn. Polskiego — Gdańsk	8.—
Kl. V b. gimn. Polskiego — Gdańsk	1.—
Kl. VI b. gimn. Polskiego — Gdańsk	4.—
Zebrane na wyśw. filmu „Stadjonu” w Gdańsku	6.—
IV Kurs Państw. Sem. Naucz. — Chełm	5.—
Magistrat m. Ostrowca	50.—

RAZEM zł. 3258.26

A teraz podajemy dwie zasadnicze informacje dotyczące każdego sportowca:

1) Wszyscy obowiązani są złożyć ofiarę na Fundusz Olimpijski.

2) wpłaty dokonywać można na konto PKO. 74-98 lub w Redakcji „Stadjonu” (Warszawa-Galeria Luxemburga).

Do zbiórki nie zachęcamy, bo wszak wszyscy sami chętnie składają ofary, i.. z olówkieni w rękę czekamy!

W DNIU IMIENIN

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

okna mieszkań prywatnych, sklepów i urzędów winny być ozdobione nalepkami.

Zw. Strzelecki dla uczczenia Imienin Marszałka wypuścił nalepki, które nabywać można w Komisji Dostaw Strzeleckich, Warszawa, Al Jerozolimskie 27.

Cena w hurcie 5 zł. za 100 sztuk, w detalu 20 groszy za nalepkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. Wagner — Stanisławów. Z informacji zawartych w liście częściowo skorzystaliśmy. Wiadomości nadsyłane perjodycznie zostaną wykorzystane.

P. K. Lem. — Kraków. Za tak serdeczne słowa uznania bardzo dziękujemy.

Rawicki K. S. — Rawicz, Numer żądany wysyłamy. Wymienione dzieło o boiskach sportowych sprowadzić można przez Arcta lub Gebethnera i Wolfa.

Pow. Kom. P. W. i W. F. — Słonim, Książka jeszcze nie wyszła. Informacji udzieli najlepiej inż. M. Dudryk. Kierownictwo Budowy Centr. Ints. W. F. w Warszawie (Krak. Przedm. 17. tel. 103-77).

DETRONIZACJA KRÓLOWEJ FAL

Po detronizacji wieloletniego „króla lodu” Oskara Mathiesena, któremu odebrano ostatecznie wszystkie rekordy, przyszła z kolei oddawna oczekiwana detronizacja „Królowej fal”, najpopularniejszej pływaczki świata, Gertrudy Ederle, której w ubiegłym miesiącu odebrano także ostatni rekord świata.

Analogja między obydwu wielkościami przechodzącymi dziś do historii sportu nie jest całkowita. Mathiesen był przez lat kilkanaście bezkonkurencyjny na wszystkich metach. Trudy Ederle nigdy nie zdołała całej tabeli rekordów utrzymać w swem ręku. Gdy jedno zdobywała — wyrwano jej inne. W ten sposób przeszła przez całą niemal tabelę FINA., ale nigdy nią nie władała niepodzielną, jak Mathiesen. Przytem podczas gdy znakomity Norweg był u szczytu formy przez lat kilkanaście, nazwisko Ederle, które pojawiło się na tabeli w r. 1922, znika z niej już obecnie.

Za to pływaczce amerykańskiej nie zdołano dotąd wyrzucić jednej zdobyczy, tej, którą mniej cenimy z punktu widzenia „czystego sportu”, ale która zyskała i największy rozgłos — rekord kobiecy La Manche.

Trudy Ederle, jak wszystkie gwiazdy „Women's Swimming Association” w Nowym Yorku, rozpoczęła swą karierę sportową bardzo wcześnie, skoro już w 16 czy 18-ym roku życia, (któż ostatecznie może wiedzieć, ile lat miała naprawdę!) stała się głośna. Nieznana w czasie Olimpiady Antwerpijskiej pojawiła się na wielkiej arenie dwa lata po Igrzyskach, w okresie żywotowego rozwoju pływactwa kobiecego w Ameryce.

Rok 1922 był niejako rokiem przełomu między niepodzielnym panowaniem „sześciouderzeniowego trudgen-crawla”, a crawla ośmiouderzeniowego. Dla przeciętnego czytelnika, różnica między temi stylami jest minimalna, jest tak subtelnym niuansiem, że zabawnym może się wprost wydawać, iż taka zmiana w panującym stylu mogła mieć tak poważne znaczenie.

Ze jednak to drobne napozór przeobrażenie pojęć o technice crawla miało decydujące znaczenie dla pływania sportowego, świadczy fakt, że od r. 1922 wszystkie rekordy męskie i kobiece padają ze zdwojoną intensywnością. Udoskonalenie stylu, ledwo widoczne netylko dla oka laika, ale nawet dla osób z pływaniem sportowym nieco obznajmionych, dało wyniki ogromne. Woda bowiem stawia płynącemu opór ogromny, i trzeba największej doskonałości techniki, by opór ten skutecznie pokonywać. Crawl ośmiouderzeniowy zadanie swe spełniał lepiej, niż jego poprzednik.

Dość, że Gertruda Ederle miała szczęście trafić na okres eksperymentowania nowego stylu amerykańskiego „króla trenerów”, De Handleya i pod jego okiem w krótkim czasie wyrosła na gwiazdę.

Barczysta, i wyjątkowo silnie, zupełnie po męsku, zbudowana *girl* nowojorska, przyswoiła sobie arkana de Handley'owskie z błyskawiczną szybkością, i stało się to, co się stać miało nieco później w pływaniu męskim: dzięki odpowiedniemu treningowi, udało się przeniść styl czyścisty sprinterowski na dystansy średnie.

I oto w sierpniu 1922 po wielu próbach Miss Ederle startowała na 500 metrów w 100-yardowej pływalni w Indianapolis i wynik był conajmniej zadowalający. Początkująca gwiazda bowiem za jednym zamachem zmiotła cztery rekordy świata.

Na 400 m Trudy poprawia wynik Angielki James z 6:16,6 na 5:53,2, co stanowiło poprawę radykalną; na 440 jardów ten sam wynik Miss James zostaje zastąpiony przez 5:54,6, dalej na 50 jardów postęp jeszcze większy, bo 5:45,2 zamiast 7:08,2 Australijki Durrack, i wreszcie na 500 m. pierwszy oficjalny rekord dystansu — 7:22,2. Ciekawym jest, że ten pierwszy jej rekord był też ostatnim, który wykreślono.

Ederle więc z jednego startu zburzyła owoc wieloletniej pracy swych poprzedniczek. I śmiało można powiedzieć, że mniej przewyższała je talentem, niż wyższością techniki.

W miesiąc po tym sensoryjnym debiucie, sławna już Ederle atakuje w New Brighton 300 jardów. Wynik przesądzony: 3:58,6, zamiast dawnego rekordu Miss Bleibtrey, wynoszącego 4:18,6 min.

Trudy idzie dalej. Po miesiącu nowa próba: na wyspach Bermuda pada 150 jardów w 1:45 (zamiast 1:48 Angielki James). To był bilans roku 1922.

Rok następny zaczyna Ederle w kwietniu od 200 m. i 220 y. Obydwa dystansy mają wspólny rekord starszej koleżanki klubowej Trudy, Miss Charlotte Boyle, wynoszący 2:47,6. Ederle poprawia wyniki na 2:45,2 i 2:46,8, oczywiście obydwa z jednego statru (w Brooklynie).

Na tabeli zaczyna się robić ciasno, i mimo stałych ataków na zegarek, o rekordy jest coraz trudniej tembardziej, że konkurencja nie śpi.

Przychodzi rok olimpijski, rok dramatu: świetna ta pływaczka znajduje się u szczytu formy, bije rekordy świata, przyjeżdża jako fa-



Gertruda Ederle.

worytką do Paryża — i tu dwa razy bezapelacyjnie przegrywa.

W r. 1924, Ederle, zgodnie z zasadami przyjętymi przez De Handleya dla wszystkich bez wyjątku zawodniczek, po wydoskonaleniu się na dystansach średnich, przechodzi do czystego sprintu. Według bowiem zdania nowojorskiego autorytetu, pływak dopiero wtedy może dobrze opanować technikę sprinterską, gdy przez dwa — trzy lata pracował na dystansach parusetmetrowych.

Na wyniki nie czeka Ederle długo i przed samą Olimpiadą pada rekord setki. Należał on jak większość innych, znowu do jej koleżanki klubowej, Ethel Bleibtrey, dwukrotnej zwyciężczyni Olimpiady Antwerpijskiej. Na miesiąc przed Igrzyskami z 1:13,6 Ederle poprawia wynik na 1:12,8. Już wtedy więc rekord kobiecy był równy obecnemu rekordowi polskiemu panów.

Przychodzi Olimpiada. Na 400 m. Ederle prowadzi pewnie od startu do 7-go nawrotu. Tu już walczyć z nią zaczyna o każdy metr koleżanka klubowa, Martha Norelius, której po raz pierwszy w życiu uśmiecha się wielki triumf. Zwycięstwo Ederle wydaje się jednak pewne. Tymczasem ostatnie metry przynoszą świetny spurt młodszej Norelius, a rekordzistka nie jest w stanie wydobyc z siebie swego najlepszego wyniku. Walczy na ostatnich metrach beznadziejnie, i nie widzi, że w ukryciu, pod skocznią, na ostatnim torze o dłoń ją wyprzedza, trzecia zawodniczka „Women's Swimming Association” Helen Wainwright. Czas zwyciężczyni 6:02,2, druga ma 6:03,8 i trzecia 6:04,8.

Po przegraniu 400 m., z którymi się na jakiś czas rozstała, Ederle z tem większą ambicją walczy o setkę, w której specjalizowała się ostatnio. Początkowo też szczęście zdaje się jej sprzyjać. W przedbiegu bije o 0,2 sek. swój rekord świata. Cóż kiedy w następnej serji wielka Niemka z Honolulu, Wehselau urywa dalsze 0,4 sek., i ustala wynik na 1:12,2. W trzeciej serji Ethel Lackie ma 1:12,8. Szanse wszystkich trzech reprezentantek trzech centrów pływackich USA — Nowego Yorku, Chicago i Honolulu są identyczne. Finał przynosi pełną niespodziankę; wygrywa zawodniczka najsłabsza fizycznie, i ta właśnie, która w przedbiegu miała najgorszy czas, Lackie i to w 1:12,4. Ederle w finale załamuje się psychicznie zupełnie. Widząc przed finiszem, że wygrać nie zdoła, rezygnuje z ostatecznego wysiłku, i z czasem słabym, jak na nią, 1:14,2, pozostaje na trzecim miejscu.

Po tym srogim zawodzie, Ederle z kariery nie rezygnuje. Rzuci się z kolei na rekordy długodystansowe. Atakuje mało dotąd pływane 880 jardów. Raz jeszcze usuwa z tabeli swą koleżankę klubową, Miss Claile Galligan z WSA, zamiast jej 13:31,8, pozostawiając o wiele lepszy czas 13:19. Było to bezpośrednio po Olimpiadzie.

Z dystansami średnimi sprawa jest skończona. Pozostało nienaruszone tylko 300 m., które Trudy darowała swej serdecznej przyjaciółce, i wielokrotnej rywalce Wainwright. Rekordu jej na 300 m. nie próbowała nawet ruszyć, i tkwiła na tabeli do dziś dnia.

Nie mając już siły czy raczej ochoty walczyć z młodszymi współzawodniczkami na metach krótkich i średnich, była wtedy Ederle panią sytuacji na dłuższych. Nim zdołała jednak uprzętać tabelę, zjawilo się coś nowego, co nęciło ją więcej: La Manche, a co za tem szło, pożegnanie się z amatorem i rekordami.

Pierwsze treningi na La Manche prowadzi Ederle w r. 1925 pod kierunkiem „rekordzisty prób nieudanych”, Jabez Wolffe'a. Pierwszy sezon był mało urodzajny na „Kanalschwimmern” i jak wiadomo zakończył się dla naszej rekordzistki fiaskiem. Rok następny za to dał wynik, który przeszedł najsmielsze oczekiwania, 6 sierpnia 1926 r. Ederle wystartowała na brzegu francuskim w Cap-Gris-Nez, i wylądowała w Kingsdown po 14 godzinach 30 minutach, bijąc o blisko dwie i pół godziny męski rekord Kanalu, należący od trzech lat do Tiraboschiego...

Zdobycie La Manche przyniosło Ederle sławę i pieniądze. Z urzędniczki biurowej stała się Ederle gwiazdą sportową, kinową kabaretową... La Manche było jednak łabędzim śpiewem w jej karierze sportowej.

Za profesjonalizmem przyszedł z kolei nieubłagany... kabaret. Ederle porzuciła wody basenów i mórz, i od tej chwili popisuje się swą umiejętnością w akwarjach nowojorskich music-hallów. W ten sposób dolary popsuły ten niezwykle talent, jeden z największych, jakie widziały dzieje sportu. Zawodniczka ta w okresie wyjątkowej formy, mając zaledwie 22 lata, a więc jeszcze wielką przyszłość sportową przed sobą, idzie do kabaretu, i marnuje się tak samo jak zmarnował się Hoff, Ethel Bleibtrey i wielu innych.

Mathiesen został zawodowcem — ale nie pozostał być sportowcem. Może dlatego, że jazda szybka do popisów cyrkowych się nie nadaje. Ederle dla sportu przepadła.

A tymczasem jej rekordy na dystansach klasycznych muszą się same bronić. I jeszcze raz w karierze sportowej Ederle zjawia się jej koleżanka klubowa. Jest nią jej zwyciężczyni paryska, Marta Norelius.

Pada po kolei 200 metrów, dalej 440 y. i 500y. potem poprawia Norelius wszystkie dystansy ponad pół mili, idzie w końcu 400 m., jeden z najznakomitszych rekordów Ederle (poprawiony na 5:51,6). Idzie wreszcie setka.

Pozostało tylko 500 m. najstarszy rekord Trudy. I na niego przyszła kolej. 7:22,2 w lutym 1928 roku znika z tabeli, i zastępuje go 7:20,6 Miss Norelius.

W ten sposób nazwisko tej bezsprzecznej „królowej fal” zniknęło z roczników sportu amatorskiego. Pozostała po nim pamiętka na La Manche, i sława, której żadna inna pływaczka nie przyćmi. Chyba z czasem uda się to Marcie Norelius.

NOWE STADJONY WARSZAWSKIE

II

STADJON W. K. S. LEGJA

Stadion W. K. S. Legja im. Marsz. Piłsudskiego, jak zresztą i inne boiska Warszawy, posiada swoją przeszłość. Nieliczni, z pewnością pamiętają historję tego stadionu, która jest równie długa jak ciekawa. Otóż w roku 1919 garstka wojskowych, czynnych sportowców po opuszczeniu szeregów armji legjonowej, zebrała się w Warszawie i powzięła myśl założenia Wojskowego Klubu Sportowego. Zarząd nowozałożonego klubu w osobach gen. Litwinowicza, jako prezesa i członków gen. Roupperta, pułk. Krzyskiego, maj. Geiba, kpt. Misińskiego i innych starał się o uzyskanie terenu na budowę boiska. A tymczasem członkowie W. K. S. kopalі piłkę w Agrykoli, która zawsze łaskawie otwierała swe podwoje dla wszystkich.

W międzyczasie zarząd starał się o plac, na którym obecnie buduje się stadion. Teren ten był własnością wojskową pod zarządem 1 p. szwoleżerów, a przedstawiał się mniej więcej w ten sposób, że co parę kroków był dół zasypyany do połowy śmiećmi, a gdzieś tam pagórek pokryty tem samem.

Energiczne starania WKS-u zostały uwiecznione przyznaniem mu upatrzonemu terenu. Zaraz rozpoczęto prace niwelacyjne. Wkrótce boisko piłki nożnej stało się jednym z najlepszych boisk Warszawy. Kiedy naocześnie przekonano się że z tego „niemożliwego” terenu można zrobić wiele, postanowiono odebrać WKS-owi ten plac. Zaczął się o niego starać „Klub Jazdy Panów”. Gen Litwinowicz nie pozwolił jednak odebrać sobie terenu, o który tak usilnie zabiegał. Władze wojskowe też wreszcie pogodziły się z myślą że teren ten należeć będzie do WKS.

Magistrat Warszawy chciał wprowadzić budować tam kolonję domków magistrackich, jednak dzięki staraniom kpt. Misińskiego, który zasiadał w komisji dla wydzielania terenów sportowych w Warszawie, magistrat przyznał ostatecznie ten teren WKS-owi. Myślano już o budowie według planów arch. Nagórskiego kiedy władze wojskowe znów wystąpiły z pretensjami do terenu W. K. S. Legja. Wreszcie po długich zabiegach i staraniach władze wojskowe przyznały Legji teren. Wówczas dopiero można było rozpocząć budowę boiska, które na wniosek kpt. Misińskiego nazwano imieniem Marszałka Piłsudskiego.

A teraz przyjrzyjmy się, jak wygląda to boisko w chwili obecnej. Olbrzymi plac między ul. Czerniakowską, Myśliwiecką i Łazienkowską posiada powierzchnię 15 hektarów. Dopiero dwa budynki są wykończone i oddane do użytku członków: domek tenisowy i piłkarski. Budynki te są urządzone na wzór europejski, mieszczą wygodne szatnie, ciepłe natryski, kancelarję Sekcji i t. d. Dziesięć kortów tenisowych otaczających domek tenisistów są już zupełnie wykończone i oddane były do użytku jeszcze w roku zeszłym. Wykończono już boisko piłkarskie i prowizoryczne trybuny na 2 tysiące osób, nie mówiąc już o pracach przygotowawczych. Teraz należy wyliczyć to, co się robi obecnie. A więc wspaniały Stadion znajduje się w trakcie budowy. Doskonałe boisko piłkarskie otoczone będzie rzutniami i skoczniami, sześć otworów bieżnia lekkoatletyczna i torem kolarskim. Bieżnia, długości 440 mtr. (prosta ośmiotorowa długości 120 mtr.) otoczona będzie przez tor kolarski o konstrukcji żelazo - betonowej obwodu 500 mtr. Pod nim projektowane są składy sekcji kolarskiej i motocyklowej. Układany obecnie tor ziemny jest tymczasowym, a to w celu wypróbowania krzywizn. Trybuny będą piętrowe i kryte, przewidziane na 8 — 10 tysięcy osób: miejsce stojących — 12 tysięcy. Pod trybunami umieszczone zostaną 2 sale gimnastyczne, szatnie, natryski, kancelarje poszczególnych Sekcji, mieszkania trenerów i t. d. Wszędzie przeprowadzone zostanie centralne ogrzewanie i elektryczne oświetlenie, a łoża prasowa zawierać będzie telefon.

Koszta są naturalnie ogromne: korty tenisowe i pawilon — 50.000 zł. tor kolarski — 150.000 zł. boisko i bieżnia 100.000 zł. trybuny ok. miliona, pozostałe zabudowania — ok. pół miliona złotych. A teraz kilka nazwisk.

Plan budowy tego boiska opracował inż. Dudryk Sekcja techniczna rozbudowy Stadionu składa się z pp.: pułk. Wasseraba, pułk. Krzyskiego, mjr. Ryszanka, mjr. Szkolnikowskiego, kpt. Czajkowskiego, inż. Dudryka i inż. Kory-

but - Daszkiewiczza. Kierownicy budowlani to inż. Kodelski i inż. Mazurkiewicz.

Dzięki ogromnym pracom Sekcji technicznej roboty przy budowie Stadionu stoją już tak dobrze, że o ile pójdzie w takim tempie, jak obecnie, Stadion skończony zostanie w połowie czerwca.

A oto zamiary na przyszłość: mniejsze trybuny naprzeciwko dużych, strzelnica, kryta pływalnia, pływalnia otwarta i trybuny przy reprezentacyjnym korcie tenisowym.

Trybuny przy reprezentacyjnym korcie tenisowym mają być wybudowane w niedługim czasie, ze względu na projektowaną orga-

nizację meczu Polska — Danja o puchar Davisa. Magistrat przeznaczył już na to pewną kwotę pieniędzy. Kryte korty tenisowe jak i kryta hala lekkoatletyczna należą do planów dalszych. W każdym bądź razie już teraz mówi się o 4 krytych kortach tenisowych i o hali 80×40 m, urządzonej na wzór hal amerykańskich. Ale narazie są to projekty, na które potrzeba dalszych dwóch milionów złotych.

W każdym razie robota w stadionie wre i już w roku bieżącym wszyscy będą mogli podziwiać najlepszy teren sportowy w Polsce.

W-ka.



Widok na prace dokonane na boisku Legji.

A WIĘC MIELIŚMY RACJĘ!

Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego w ostatnim swym komunikacie (Nr. 17) donosi, że Bronisława Staszek-Polankowa była dopuszczana poza konkursem do biegów pań bez wiedzy Zarządu Głównego i Komisji Sportowej PZN., jedynie na zasadzie decyzji komitetu organizującego zawody, względnie samego startera. Zarządzenia te, jak wyjaśnia PZN., były niezgodne z regulaminem.

Komunikat oficjalny PZN. kończy się przejrzystą aluzją do zamieszczonego w Nr. 5 „Stadionu” artykułu w tej sprawie. Ustęp odnośny komunikatu brzmi:

„Zarzuty czynione PZN. w artykułach ujętych w formę zupełnie niewłaściwą i kwestjonujących nawet mistrzostwo p. Lotczkovej w klasie pań — musi Zarząd Główny odeprzeć”.

Co do tego, czy forma artykułu jest właściwa, czy też nie, PZN. może mieć swoje subiektywne poglądy, a my swoje. W każdym jednak razie, musimy przypomnieć czytelnikom, że przeciwko PZN. nie występowaliśmy, wobec czego odpiernanie przezeń zarzutów jest bezprzedmiotowe. Również nie kwestjonowaliśmy formalnej strony mistrzostwa zdobytego przez p. Lotczkową. Co zaś do „moralnego mistrzostwa”, to sprawa nie tylko nie jest kwestjonowana, ale wręcz została definitywnie rozstrzygnięta przez wielokrotne zwycięstwa Staszek-Polankowej na śniegu. A co się dzieje na papierze — to wpływu na faktyczne kwalifikacje sportowe poszczególnych zawodników niema.

Ze jednak ostatecznie mieliśmy rację, świadczy treść końcowego ustępu komunikatu PZN., z której dowiadujemy się, że Zarząd Główny zwrócił się do Komisji Sportowej w sprawie „wyjątkowego przeniesienia Polankówny z klasy pań młodszych do klasy pań, obejmującej zawodniczki powyżej lat 18, co jednak nie będzie mogło być przeprowadzone bez decyzji Komisji Sportowej, opartej na orzeczeniu lekarskim”.

Innymi słowy, Zarząd Główny PZN. przychylił się do naszej opinji wyrażonej w Nr. 5 Stadionu, iż co do takich fenomenów, jak Polankowa, nie można stosować bez zastrzeżeń martej litery przepisów, i że decydującym musi być tu wiek fizjologiczny zawodniczki, stwierdzony przez lekarzy, a nie wiek chronologiczny.

Podobno nie bez wpływu na decyzję PZN. było stanowisko Wydziału Prasy i Propagandy Min. Spr. Zagran., któremu specjalnie zależy na tem, by sport polski był reprezentowany zagranicą przez zawodników naprawdę, a nie formalnie najlepszych.

Nie wątpimy, przeto, że Komisja Sportowa pójdzie po linię wytkniętą przez Zarząd Główny A co do opinji lekarzy, to o tą jesteśmy również spokojni.



Bronka Staszek-Polankowa.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Skra — Makabi 7:0 (2:0).

Mecz pomiędzy powyższymi drużynami rozegrano przy bardzo silnym mrozie, na boisku pokrytym lodem i śniegiem.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Mecz który trwał dwa razy po 35 minut przyniósł gospodarzom zasłużone zwycięstwo. Ci ostatni bowiem górowali bardzo wyraźnie nad mało ambitnym przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy to biało-niebiescy zupełnie nie dochodzą do głosu. Owocem tej przewagi było 7 bramek uzyskanych przez Altisa (6) i Lewandowskiego (1). Publiczności mimo mrozu stosunkowo dużo.

Warszawianka — Varsovia 4:0 (2:0).

Rozegrany pomiędzy Warszawianką a Varsovią mecz towarzyski przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie ligowej. Zwycięstwo zasłużone, ale w zbyt wysokim stosunku, Varsovia bowiem grała bardzo ładnie, a nieraz przeważała w polu, nie mogąc się jednak zdobyć na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika. Nawet rzut karny poddyktowany na jej korzyść, nie został przez nią wykorzystany. Warszawianka, w której barwach wystąpił znowu Zwierz II, wprost przeciwnie. Ataki jej bardzo energicznie przeprowadzone prawie zawsze kończyły się celnym strzałem. Zawody rozegrano w Agrykoli przy bardzo silnym mrozie. W pierwszej połowie Warszawianka, w której wyróżniła się trójka ataku znacznie przeważała, po zmianie pół zaś Varsovia często atakuje, ale wypadki jej zafamują się na obronie lub gręczną w rękach bramkarza, podczas gdy ligowiec podwyższają stosunek bramek do 4:0 na swoją korzyść. Strzelcami tych bramek byli: Jung (2), Haselbusch i Korngold.

AZS. — Warsz. K. S. 5:0 (0:0).

Trzeci mecz odbył się na boisku AZS, w parku Skaryszewskim pomiędzy AZS, a Warszawskim Klubem Sportowym. Spodziewane zwycięstwo odniósł AZS, w stosunku 5:0, przyczem do przerwy WKS. bronil się dzielnie i uzyskuje wynik bezbramkowy. W drugiej połowie AZS. przygniata i zdobywa 5 bramek ze strzałów Zbyszewskiego (2), Jarzyny (2) i Stepanowa (1). Zawody prowadził p. Żelechowski.

Warszawianka II — Ascola 3:0 (2:0).

Zawody rozegrane w Agrykoli, przyczem Ascola znajdująca się ostatnio w słabej formie wystąpiła bez Hirsza. Mecz stał pod znakiem silnej przewagi Warszawianki dla których punkty zdobyli Sapiński (2) i Bibrych (1).

Skra II — Makabi 1:0 (0:0).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Skry, przyniosły po równorzędnej grze, nieznaczne zwycięstwo Skrze II. Zwycięski punkt zdobyła Skra ze strzału samobójczego.

GÓRNY ŚLĄSK.

Śląsk (Świętochłowice) — T. K. S. (Toruń) 4:3 (3:0).

Zawody powyższe nie mogły się odbyć jako mistrzowskie, a to z powodu zawiei śnieżnej i dokuczliwego zimna, jednak obie drużyny zgodziły się na rozegranie meczu towarzyskiego w czasie 30 minut.

Pierwsza połowa zawodów należała bezsprzecznie do Śląska, który nad gośćmi miał zupełną przewagę, i już w pierwszych minutach zawodów prowadził 2:0. Goście mimo to nie tracąc ambicji, stawiali silny opór, w tym dniu dobrze usposobionemu atakowi Śląska, i tylko dobrze grającemu bramkarzowi T. K. S. należy zawdzięczyć, że wynik w pierwszej połowie stał może więcej niekorzystnie dla gości. Miejscowym udaje się jeszcze krótko przed połową z dobrze obmyślanej kombinacji, Thomas, Markiełka i Sprus, uzyskać trzecią bramkę.

Po przerwie gra otwarta, jednak silny mróz i wiatr niekorzystnie wpływają na grę. Goście nie zrażeni utratą w pierwszej połowie trzech bramek, potrafili jednak wspaniałym finiszem wyrównać, ze strzałów Ciszewskiego i Gumowskiego i dopiero w ostatniej minucie udaje się miejscowym przez Markiełkę uzyskać zwycięstwo. Sędzia p. Jedliński z Krakowa dobry.

Pogoń (Katowice) — Warta (Poznań) 2:0 (0:0).

Po wspaniałym zwycięstwie nad mistrzem Polski „Wiała” katowicka Pogoń odniosła drugi

sensacyjny sukces. Tym razem nic dziwnego. Drużyna Pogoni jak i wszystkie inne drużyny śląskie, więcej jest hartowana od drużyn z innych dzielnic Polski. Wszak u nas sport nie zna przerwy, gdy w Poznaniu i innych centrach sportowych kluby i gracze robią sobie zimową „drzemkę”. Fatalna wprost pogoda przyczyniła się również do porażki gości. Panował nie tylko mróz ale gorzej było z niezwykle ostrym wiatrem północnym. Gracze obu stron wystąpili do walki z dużą antypatją do walki. Zgodzono się grać dwa razy po 30 minut. Ziębnieci goście nie mogli w wysokim śniegu rozwinąć żadnej planowej gry, i musieli uznać przewagę nad sobą przez drużynę wytrzymalszych „pogoniaczy”. Drużyna miejscowych wystąpiła w swoim składzie, natomiast drużyna „Warty” bez



Trzy momenty meczu Warszawianka — Varsovia, rozegranego przy 8 st. mrozie.

Smigłaka i Kosickiego. W bramce: Fontowicz, obrona: G. Szerike i Fliger, pomoc: Wojciechowski, Spojda, i Przykucki, w ataku: Radojewski, Staliński, Szerike II, Przybysz, i Rochow cz.

Bramki dla miejscowych zdobyli: Lubina i Malik.

1 F. C. — Orzeł (Wielnowiec) 4:1 (3:1).

Gra nieciekawa i mało interesująca, bo silny wiatr i dokuczliwy zimno zniechęcały do walki. Drużyna 1 F. C. bez Tichauera i Wieczorka. Odra (Szarlej) — Słowian (Katowice) 4:1 (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koenig 2. Siwy i Kroj po jednej. Honorową bramkę dla gości uzyskał Szubert.

Kolejowy K. S. — „06” Mystowice 2:1 (1:0).

Gospodarze wystąpili z rezerwowymi. Mimo zimna i ostrego wiatru gra b. szybka a nawet interesująca. Bramki dla miejscowych zdobyli Brender i Nowak. Dla gości bramkę uzyskał Ratka.

„07” Stemianowice — Policjny K. S. 0:0.

Benjaminiek klasy A Śląskiego ZOPN. spisał się w pierwszej swojej walce b. dobrze, uzyskując z silną drużyną 07 na obcym boisku, wynik remisowy.

Brzeziny Śl. — Stadjon (Król. Huta) 4:1 (2:0).

Drużyna Stadjonu po raz pierwszy bawiąca w Brzezinach poniosła niezasłużoną wysoką porażkę. Z powodu zimna nie stanęło do zawodów kilku poważniejszych graczy

ŁÓDŹ.

Polonia (Warszawa) — Turyści 1:2 (1:1).

Pierwsza, że tak powiem, na większą skalę zakrojona „niedziela sportowa” została spaczona fatalną pogodą dzięki której zawody pomiędzy Ł. K. S. — Ł. T. S. G. zostały w ostatniej chwili odwołane, mróz bowiem doszedł do 10 stopni. Po południu Turyści chcąc, mimo wszystko, częściowo pokryć wydatki, sprowadzenia Polonii warszawskiej, rozegrali zawody na boisku D. O. K. IV przy 6 stopniowym mrozie

Gry samej nie można nazwać normalną, bowiem boisko pokryte było obficie śniegiem i lodem, prztem mróz pobudzał graczy do nadmiernego biegania, tak że traciła ona wiele na kombinacji i taktycznej wartości. Pierwsze minuty należą do Turystów, poczem piłka popędzana wiatrem przechodzi w stałe posiadanie Polonii, której atak zestawiony szczęśliwie kombinuje ładnie, brak mu tylko wykończenia podbramkowego. Stary rutynista Emchowicz uwija się dzielnie obok dobrego Kulawiaka, a nowy nabytek Dittner, grający na środku ataku Polonii, ślicznie rozdziela piłki i sam tylko od czasu do czasu strzela na bramkę, reszta bowiem graczy nie może się zdobyć na przejście Olka Kubika. W 35 minucie Dittner po ładnym solo b'egu przy technicznym opanowaniu piłki, strzela bramkę. Turyści w obawie porażki, obstawiają dobrze Dittnera i tem tylko taktycznym pocągnięciem opanowują atak Polonii. Od tego czasu psuje się coś w drużynie Polonii. Turyści częściej znajdują się na froncie, ba nawet w 38 minucie ładnym dalekim strzałem uzyskują przez Kowalawskiego wyrównujący punkt.

Po zmianie boisk Polonia bierze się do atakowania, uzyskuje rzut karny za rękę Olka Kubika, który Seichter strzela ponad poprzeczkę. Następują zmiany w drużynie warszawskiej. Emchowicza i Zimowskiego zastępują rezerwowi, gra traci wiele na wartości. Turyści opanowali całkowicie teren i prą całą siłą do zwycięstwa co im się udaje w 30 minucie strzałem Bałczewskiego, który Kisieliński chciał „zgrabnie” obronić jedną ręką.

Reszta gry upływa pod znakiem przewagi Turystów, grających z wiatrem.

W drużynie warszawskiej na uznanie zasługuje Dittner i Krygier. Seichter okazał się słabym graczem, choć technicznie jest dobrze wyszkolony. Na całej drużynie znać brak treningu. U Turystów dobry był Kulawiak na środku pomocy. Olek Kubik lepszy od Karas'a, Walter za ciężki a Kowalawski mimo chęci, nigdy zdaje się nie będzie mógł zastąpić Stefka Kubika. Sędziował p. Reattig dobrze.

Pozatem odbyły się w Łodzi w sobotę zawody pomiędzy W. K. S. i Hakoahem, zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 8:0 (6:0). Wojskowi dzięki zimowemu treningowi na sali znajdują się w najlepszej formie z drużyn łódzkich. Bramki zdobyli Klimczak 6, Podlaski i Heineyman po jednej.

W niedzielę rano na boisku przy Wodnej Turyści (kl. A.) rozegrali mecz towarzyski z Hasmoną, którą zwyciężyli w stosunku 8:0.

GDANSK.

Dn. 11 b. m. odbył się w Gdańsku ostateczny mecz o mistrzostwo klasy A okręgu gdańskiego pomiędzy polską drużyną Gedania i Zonpoter S. V. Wygrała Gedania w stos. 5:1 (0:1). Bramki zdobyli Kwada (3) i Włgórski (2). Pierwsza bramka dla Polaków spadła dopiero w 20 min. po przerwie. Mimo zdobycia mistrzostwa klasy A. Gedania nie wejdzie niestety do Ligi gdańskiej, gdyż niemieccy kierownicy okręgu zmniejszyli obecnie liczbę klubów w Łdźce z ośmiu drużyn na sześć.

Inne mecze w Gdańsku:

Preussen — Hansa 0:0.

Ostmark — Schupo 2:0.

POZNAŃ.

Unia — Olimpia 4:3.

Posnania — Sparta 3:2.

Warta I b. — Stella (Gniezno) 2:0.

GLIWICE.

06 Katowice — Vorwärts 4:1 (3:0).

Wspaniałe zwycięstwo odniosła w Gliwicach katowicka drużyna „06” nad mistrzowską drużyną niemieckiego Górnego Śląska. Bramki zdobyli: Zając 2, Jakutek i Lamusik po jednej.

LEKKA ATLETYKA

WRAŻENIA NORLINGA Z POZNANIA.

Moja praca w Poznaniu trwała 12 dni, a na kurs uczęszczało 150 mężczyzn i 50 kobiet. Kurs ten został przeprowadzony przy pomocy 6 najlepszych instruktorów CWSGS. Stwierdzić tutaj muszę, że Poznań rozporządza doskonałym materiałem sportowym.

Poznań posiada w Urbaniaku, Heljaszu, Nogaju, Szwarcu i Banaszkiwiczu doskonałych przedstawicieli, a AZS, ze swoją liczną młodą sekcją jest świetnie przygotowany. Odrazu daje się zauważyć w Poznaniu, że dzięki CWSGS. wszyscy zawodnicy posiadają kulturę sportową, a trenują oni całą zimę dzięki hali wojskowej AZS i Warta posiadają dobre sekcje kobiece i wydaje mi się, że AZS, ma na rok bieżący nieco lepsze szanse, gdyż znacznie lepiej traktuje się u akademików zimową zaprawę, która powoduje przecież mniej wysiłku przy pierwszych treningach na bieżni.

AZS. wystawił na moje ćwiczenia 28 zawodniczek, z których wyróżnia się przede wszystkim młoda płotkarka, rozporządzająca już teraz lepszą techniką niż Schabińska. W skoku wwyż z miejsca godnym zanotowania był wynik 105 cm. w skoku z rozbiegu — 135. Wyniki rzutów również zadawalające.

Warta pracuje z 18 zawodniczkami, w większości znajome z zeszłego roku. Uważam, że Kasprzakówna ma największe szanse na mistrzostwo Polski w biegach krótkich.

Z zawodników wszyscy pracują wytrwale. Dobrowolski i Urbaniak zaprawiają się do dziesięcioboju, Mierzejewski „ma na oku” 181 cm. wwyż, a Adamczak 3,70 o tyczce. Już teraz skacze on 3,30. Heljasz powinien specjalizować się w dysku, a kulę traktować jako „zajęcie poboczne”. Skierczyński poprawił się bardzo w sprintach, a zamierza specjalizować się na 400 mtr. przez płotki.

Wogóle, dzięki posiadaniu hali zimowej, praca w Poznaniu jest bardzo udatna.

Thorwald Norling.

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE.

W dniu 11 b. m. miały odbyć się aż trzy biegi na przełaj, jednak dwa z nich odwołano z powodu zimy, natomiast doszedł do skutku bieg Zw. Strzeleckiego na dystansie 3 klm.

Napiętnować należy fakt, że wobec 8 stopni zima zawodnicy ubrani byli tylko w spodenki i koszulki.

W biegu tym zwyciężył ex-mistrz Polski St. Ziffer w czasie 9:37 przed Milczem (9:42), Łuczewskim (10:05), Penkałą i Stefaniakiem.

GRY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA W STOLICY.

W ostatnich czasach daje się zauważyć w Warszawie ogromny wzrost zainteresowania się klubów i stowarzyszeń grami sportowymi, a zwłaszcza koszykówką. Głównym ośrodkiem tej gry jest sala na Dynasach, oraz sala Ośrodka W. F. w szkole powszechnej na Opaczewskiej. Z sali na Dynasach korzystają stale drużyny A. Z. S. i Poselstwa Amerykańskiego, one też rozgrywają największą ilość spotkań.

Bilans ostatnich dni przedstawia się następująco:

Gimn. Niklewskiego — AZS. II 18:17.

Niklewski wygrywa nieznacznie rewanżowe spotkanie.

A. Z. S. I — A. Z. S. II 18:18.

Walka o prymat pomiędzy dwoma drużynami Akademików nie dała rezultatu. Grano nadzwyczaj ostro, miejscami brutalnie, i w bardzo szybkim tempie. Pierwsza drużyna niedysponowana strzałowo, — druga wogóle dość kiepsko strzela.

Polonia — Poselstwo Amerykańskie 42:22.

Drugie w tym sezonie spotkanie zakończyło się ponownym, tym razem wysokocyfrowym zwycięstwem drobnej, lecz doskonałej technicznie drużyny Polonii.

Strzelec — Skra 102:0.

Pierwszy oficjalny występ nieumiejącej grać drużyny robotniczej wypadł dla niej fatalnie. Wynik powyższy jest rekordowym w Warszawie.

Gimn. Niklewskiego — Poselstwo Amerykańskie 48:19.

Wynikiem tym Gimn. Niklewskiego potwierdziło awą wysoką klasę, równą klasie najlep-



Niedzielnny trening olimpijski.

BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU.

W biegu Sparty w dniu 11 b. m. zwyciężyli razem Szwarz i Nogaj w czasie 10:24,6 (3 klm.) przed Jakubowskim, Hemerlingiem i Nowickim.

NOWINY LEKKOATLETYCZNE.

Ostateczny skład zarządu PZLA przedstawia się następująco: Kpt. Misiński (prezes), dr. Blachier (sekretarz), Weintal (skarbnik), mjr. Szkolnikowski (przewodn. spraw. sędziów), mjr. Głabisz (przewodn. komisji sportowej), dr. Szewcykowski (lekarz), Miłobędzka (ref. spraw kobiecych), Wiśniewski (kier. gr. olimp.), kpt. Kobos, Frenkiel, Paruszewski i kpt. Sterba (członkowie).

PZLA zaproponowało do Międzynarodowej Federacji kobiecej mjr. Głabisza i kpt. Starbę do zarządu oraz pp. Olszewską i Miłobędzką do komisji technicznej.

Bieg maratoński organizuje na jesieni Pomorski OZLA., a nie Poznański OZLA.

Pięciobój kobiecy o mistrz. Polski odbędzie się w Bydgoszczy.

Narodowy bieg na przełaj o puchar red. „Stadionu” odbędzie się 25 b. m. w Warszawie. Wpisowe (1 zł.) i zgłoszenia do dn. 20 b. m.

Kobiecy wiosenny bieg na przełaj odbędzie się 1 kwietnia w Warszawie. Zgłoszenia do dn. 27 b. m.

Bieg ośrodka W. Fiz. w Warszawie odbędzie się w Łazienkach w dn. 1 kwietnia.

W siatkówce drużyna harcerzy pokonała zespół AZS-B w stosunku 30:20, a drużyna AZS. zwyciężyła łatwo początkującą „Siłę” (30:3). W koszykówce Harcerze odnieśli dość łatwe zwycięstwo nad AZS-em B (17:10). Ognisko zaś pokonało w rekordowym iście stosunku 81:1 młody zespół R. R. S. „Tur”.

Z zespołów żeńskich Harcerki zwyciężyły łatwo w koszykówce zespół Siły (23:12) Makabi zaś drużyny R. K. S. „Tur” (22:6).

W finale koszykówki harcerze pokonali drużynę Ogniska w stosunku 35:16 zaś w finale siatkówki AZS. pokonał Harcerzy 2:0.

W finałowej rozgrywce siatkówki żeńskiej Makabi zwyciężyła łatwo „Siłę” w stosunku 30:10, w koszykówce natomiast sukces odniosły Harcerki bijąc Makabi w stosunku 22:12.

Z WYDAWNICTW

„Dla Strzelczyń” ukazała się broszura wydana nakładem Związku Strzeleckiego w Warszawie, zawierająca prace zbiorowe o wychowaniu obywatelskim, przysposobieniu wojskowym i wychowaniu fizycznym kobiet, pod redakcją p. Ireny Szydłowskiej, referentki Pracy kobiet komendy GŁ., Związku Strzeleckiego. Z prac poszczególnych na uwagę zasługują fachowe artykuły p. Miłobędzkiej ref. sportów kobiecych Państw. Urz. W. F. i P. W. o org. p. w. w Polsce, p. Szydłowskiej o znaczeniu gimnastyki, gier i lekkiej atletyki i t. d. por. Podoskiego o nauce strzelania.

Broszura obficie ilustrowana zawiera bogaty materiał sprawozdawczy działalności strzelczyń za rok 1927, na terenie całej Rzeczypospolitej.

„Przysposobienie Wojskowe u Obcych” — pod tym tytułem napisał książkę p. Mięczysław Fularski wydaną przez Główną księgarnię Wojskową w Warszawie.

Ciekawa ta praca zawiera cenne informacje i dane statystyczne o stanie przysposobienia Wojskowego w Niemczech, Rosji sowieckiej, Szwajcarii — Francji, Anglii, Włoszech, Czechosłowacji, Finlandii, Litwie, Rumunii i Stanach Zjednoczonych. Wartość książki zyskuje na historycznym ujęciu rozwoju p. w. i podstw systemu militarnego każdego z poszczególnych państw.

Publikacja ta dostarczy cennych materiałów kierownikom naszego ruchu przysposobienia wojskowego.

Sprawozdanie Sekcji kolarskiej LKS. Pogoni Lwow. za rok 1927 wydane drukiem zawiera, oprócz działu sprawozdawczego i szeregu ilustracji odzwierciedlających rozwój kolarstwa LKS. Pogoni, interesujący artykuł prof. Wacka „O dziejach kolarstwa Lwowskiego”.

NARCIARSTWO

BIEG Z PRZESZKODAMI W ZAKOPANEM.

W ostatnim dniu wojskowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbył się indywidualny bieg 7 klm. z przeszkodami. Zwyciężył Klaper (3 p. s. p.) 30:31 przed Salawą (30:56), por. Kwaśnicą (32:15) i Batheldem (32:34). Z członków organizacji p. w. zwyciężył Michalski (29:09) przed Szestakiem (29:18).

W klasyfikacji drużynowej zawodów wojskowych zwyciężył zespół z p. s. przed 1 p. s. p. i 4 p. s. p.

POLANKOWA CZY POLANKÓWNA?

Bardzo ciekawą i interesującą jest sprawa właściwego nazwiska polskiej królowej nart (nie mistrzyni, broń Boże!): Polankowa czy Polankówna? Niejeden zapewne dziwi się, jakim sposobem piętnastoletnia dziewczyna nazywa się na „owa”. Otóż sprawa przedstawia się tak: na Podhalu niektóre nazwiska powtarzają się bardzo często, to też poszczególne rodziny oprócz samych nazwisk noszą pewne przydomki, zazwyczaj pochodzące od miejsca zamieszkania. Rodzina naszej Bronki mieszka na polance na Gubałowie, i dlatego są to Staszłowie Polankowi, a ona sama jest Staszłówna-Polankowa, Staszłówna z Polanki, a nie żadna Polankówna, jaką z niej robi prasa.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Program narciarskich mistrzostw Polski w Zakopanem przedstawia się następująco: 15. III — bieg 50 klm., 17. III — bieg 18 klm., 18. III — konkurs skoków. Na zawody te przybędą prawdopodobnie zawodnicy Swazu i HSW (Czechosłowacja). Następnie Węgrzy i Austriacy. Mistrz Polski otrzyma puchar ofiarowany przez marsz Piłsudskiego.

O RACJONALNE PROWADZENIE GIMNASTYKI

Gimnastyka — to fundament, na którym oprzeć się winno wychowanie fizyczne szerokich mas młodzieży szkolnej.

Każdemu z nas powinna być znana od najmłodszych lat aż do późnej starości. W stadium rozwoju organizmu jest pomocą w zdobywaniu zdrowia i siły, a w stanie zupełnej dojrzałości utrzymywać nas będzie w uzyskanym stopniu rozwoju, przeszkadzać będzie przedwczesnemu cofaniu się cieleśnemu, wystąpieniu lenistwa i zbytniego zamiłowania wygody. Wreszcie wszyscy już o tem wiemy, że nie ma mowy o tem, by

kiemi i luźnymi podskokami wprowadzającymi mięśnie nasze w stan jaknajmniejszego rozluźnienia. Wreszcie na zakończenie gimnastyki znowu mamy kilka łatwych ćwiczeń, o ruchach przeważnie wolnych, miękkich, zaokrąglonych i ciągłych na uspokojenie serca i płuc. W doborze ćwiczeń, unikać będziemy wszystkich tych ćwiczeń, w których przeważa praca statyczna, dawać zaś jak najwięcej ćwiczeń w pracy dynamicznej. Podczas pierwszych — skurcze mięśni są długotrwałe, zakłócają krwioobieg i krępują ruchy oddechowe klatki piersiowej, co jest w naj-

zależec od płci, od wieku fizjologicznego i od stanu wywiczenia i ćwiczących. Dla dziewcząt przewaga będzie ruchów miękkich zaokrąglonych tanecznych a tempo znacznie wolniejsze niż dla chłopców. Unikać tu będziemy skoków w głąb, a inne skoki mało winny być nateżające ze względu na słabe stawy skokowe i słabe połączenie łonowe kości miedniczych. Dla chłopców winna być przewaga ćwiczeń o ruchach energicznych, zdecydowanych wyrabiających mięsność. Do lat 16-tu u chłopców, do 15-tu u dziewcząt wzorce przeplatać należy często grammi, ćwiczeniami uspakajającymi unikać tu będziemy zwisów wolnych, skłonów napiętych, a dawać półzwis i przygotowanie do skłonów. W szczególności specjalną opieką należy otoczyć młodzież w okresie dojrzenia płciowego, która jest nadzwyczaj szybkim stadium rozwoju fizycznego, a gdzie nawet najmniejsze przemęczenie zostawia większe zaburzenia w organach, niż nam pozornie to się wydaje. Po 16-tu latach mamy normalne wzorce ćwiczebne, po 40 latach wzorce zbliżone będą do tych, jakie stosujemy dla młodzieży do lat 16-tu.

Ważnym jest podczas ćwiczeń poprawianie błędów. Poprawić należy najsamprzód błąd najstotniejszy, z którego często inne wypływają, następnie trzeba przejść kolejno do poprawy mniejszych błędów i to zawsze w możliwie najkrótszym czasie. Nigdy nie należy poprawiać błędów dotyczących się ćwiczącego, a poprawa błędów nie powinna przerywać i wprowadzać zamieszania w normalnym toku lekcyjnym. Ważną też, ale nie decydującą sprawą dla nauki gimnastyki jest rozkazownictwo. Z gimnastyki nie należy robić musztry. Głos rozkazu winien uwydatniać się silnie i celowo, ton zaś jego powinien zależeć od zainteresowania i sympatii między uczniami a prowadzącym ćwiczenia. Nowych ćwiczeń nauczać należy przez pokazanie, albo też przez wykonywanie poszczególnych ruchów na rozkład, lub według liczenia. Gdy ćwiczący zrozumie istotę ćwiczenia stara się by zatrudnić tylko te mięśnie, które konieczne są do wykonania danego ćwiczenia. Dopiero po wyuczeniu się indywidualnym można wymagać wykonywania ćwiczenia na rozkaz i dostosowania się do tempa i rytmu zbiorowego, a podawanego przez nauczyciela.

W szkołach ulegamy sugestji zbiorowej nauczycieli innych przedmiotów, wymagających bezwzględnej spokoju podczas godzin swoich zajęć i mimowoli czynimy to samo, żądając od dzieci bezwzględnej ciszy podczas swoich godzin pracy. Zapominamy wtedy, że naturalna wesołość dzieci jest wyrazem zdrowia i zadowolenia; podczas ćwiczeń gimnastycznych należy je podtrzymywać i wzmacniać, bo dzięki temu ćwiczenia wpływają orzeźwiająco na ducha.

Na zakończenie streścić to wszystko chcę słowami Niels Bukha:

„Jak rolnik, uprawiając ziemię, myśli już o żniwie, — tak i przodownik gimnastyki znajdzie najlepszy drogowskaz dla swej pracy, jeżeli myśleć będzie o tem, co chce osiągnąć, jak oddział jego ma wyglądać i czego według życzenia jego ma być wyrazem, gdy okres pracy minie. I tutaj, sądzę, będziemy my wszyscy pracownicy w tej dziedzinie mogli zgodzić się na to, że celem tejże pracy jest dziarska i piękna młodzież, rozporządzająca siłami i zdolnościami oraz wolą i energią panowania nad temi siłami i zdolnościami celem używania ich w służbie dobra”.

Adam Kalinowski.



Zaprawa strzelczyń w ośrodku w. t.

dojść nawet do średnich wyników w danej gałęzi sportu, nie mając poprzednio racjonalnie przeprowadzonej zaprawy gimnastycznej. Ale też jest ona jednym ze środków wychowania fizycznego, wymaga ciągłej kontroli specjalnej opieki lekarskiej, umiejętnego jej stosowania i dokładnej znajomości psychologii, anatomii i fizjologii tych, dla których ją stosujemy. W przeciwnym razie skutek wpływu jej na organizm będzie wprost szkodliwy, a u ćwiczących zamiast rozradowania, wprowadzimy przygnębienie, stanie się nudną i zrażającą młodzież wogóle do wszelkiego ruchu fizycznego.

Przy prowadzeniu jej zwracać należy uwagę w pierwszym rzędzie na psychikę ćwiczących, a potem dopiero na wpływ jej na stronę fizyczną organizmów ćwiczących. I w takim razie warunkiem pierwszym dobrej gimnastyki powinna być żywość. Ćwiczenia winny następować bezpośrednio jedne po drugich (unikać martwych punktów), wykonywane w dosyć szybkim tempie, a w miarę zmęczenia unikać przerw, dawać zaś wtedy ćwiczenia uspakajające — kilka wolnych, zaokrąglonych, ciągłych ruchów względnie krótki chód na palcach, albo odpowiednio dobrane gry. Normalnie przy zastosowaniu w toku lekcyjnym stopniowego wzrostu, zmniejszonego nateżenia ćwiczeń, oraz wszechstronnej pracy fizycznej, uczucie zmęczenia ćwiczącymi będzie obce. Gimnastykę rozpoczynać łatwymi ćwiczeniami, (ćwiczenia wstępne), które szybko zatrudnią wszystkie mięśnie, przyspieszą krwioobieg i przygotowują organizm do właściwej pracy. Ćwiczenia główne muszą być prowadzone we wszechstronnej formie, to znaczy, że stale należy zmieniać ćwiczenia działające na giętkość, siłę i zwinność i że żywa odbywać się winna zmiana w używaniu ramion, nóg i szyi, oraz różnych części tułowia. Tu też mamy ćwiczenia głową w dół, przyzwyczajając układ nerwowy do pracy w innych warunkach, niż w tych w których przeważnie pracuje. Też w tej grupie należy dawać ćwiczenia różnostronne (dysymetryczne) wyrabiające nowe szlaki nerwowe, a uniezależniające prace danej kończyny od pracy innych kończyn. Wreszcie w tej grupie dawać będziemy ćwiczenia wydłużające mięśnie i ściągające przez warunki codziennej pracy nadmiernie skrócone, albo też skracające mięśnie i ściągające nadmiernie wydłużone. A ćwiczenia te przeplatać należy w miarę potrzeby grammi i różnymi lek-

wyższym stopniu nieracjonalne, szczególnie u młodzieży jeszcze rozwijającej się. Do tych ćwiczeń zaliczyć należy ćwiczenia siłowe, — w dźwiganiu ciężarów, w mocowaniu się z przeciwnikiem, ćwiczenia z oporem i przetrzymywanie niektórych postaw ćwiczebnych.

Przemęczenie podczas gimnastyki nikomu nie powinno być znane. Raczej dać w razie wątpliwości ćwiczenia za łatwe, niż za trudne. I w miarę pojawiającego się zmęczenia dawać ćwiczenia uspokajające, a gdy zachodzi tego potrzeba, dopiero po nich dać ćwiczenia oddechowe. Oddech stosowany musi być indywidualnie. Poprzedzić musi go wydech, a dopiero potem 2, względnie trzy spokojne, głębokie oddechy, wykonane w postawie spoczynkowej. Wszelka przytem pomocnicza praca ramion (skręty, wznosy) — jest zbyteczna, a nawet utrudniająca normalny głęboki oddech jak tego na swoich pomiarach dowiódł prof. Linhard.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń prowadzący musi się zorientować: co ćwiczący robili przed gimnastyką, jaki jest ogólny nastrój i jaka temperatura otoczenia. Gdy zimno jest, dać ćwiczenia w szybszym tempie niż normalnie i bardziej nateżające. Gdy ćwiczący są zmęczeni — zajęcia rozpocznie ćwiczeniami uspakajającymi, a gdy ogólny nastrój jest przygnębiony winien rozpocząć ćwiczeniami ożywiającymi (gry).

Dobór ćwiczeń w toku lekcyjnym powinien



Trener Norling wśród zawodników poznańskich.

WSZELKIE REKLAMACJE

Z POWODU NIEOTRZYMANIA
NUMERÓW „STADJONU”
UWZGLĘDNIADZAJĄC
ADMINISTRACJA TYLKO W CIĄGU
MIESIĄCA.

O STARCIE KLĘCZĄCYM

Zdawałoby się, że start klęczący w biegach krótkich jest czemś tak naturalnym i tak prostym, iż trudno sobie dziś wyobrazić, by kiedyś ten trick techniczny mógł być nieznanym. A jednak, jeszcze stosunkowo nie tak dawno nie wyobrażano sobie, aby można było startować do biegu inaczej, jak stojąc.

Pomyślowym wynalazcą był Charles Sherill, obecnie generał armii amerykańskiej, wówczas student uniwersytetu Yale. W r. 1898 podczas zawodów w Long Island postanowił on zastosować swój wynalazek po raz pierwszy. Gdy klęknął — współzawodnicy jego wybuchnęli śmiechem. Starter G. Turner, głośny wówczas w Ameryce jako „mistrz pistoletu” kazał Sherillowi wstać, zwracając mu ostro uwagę, że nie ma tu miejsca na bieżnię. Sherill jednak uparł się, że przepisy nie bronią mu startować z tej pozycji, i postawił na swoim. Zastosowanie wynalazku musiało dać wynik: Sherill od razu na pierwszych metrach prowadził i niewątpliwie przekonałby sceptyków, gdyby nie to, że był biegaczem nienadzwyczajnej klasy i wkrótce po starcie dał się wyprzedzić. Przegrana jego na jakiś czas wynalazek pogrzebała.

Zaznaczyć trzeba, że wszystkie ówczesne „autorytety lekkoatletyczne stanowczo potępiły nierozeczny pomysł...

Tymczasem po roku postanowił powrócić do pomysłu Sherilla, Tommy Lee z „New York A. C.". Jego pierwszy debiut spotkał się z ogólną wesołością, która ustąpiła miejsca zdumieniu, skoro Lee wygrał swe 60 jardów, bijąc o 0,2 sek. rekord amerykański! Tommy Lee bowiem doskonale wypracował nową technikę, nim zaryzykował publicznie ją zastosować.

Jak często zdarza się z wynalazkami i odkryciami, tak i teraz, wprowadzenie startu klęczącego w życie nie udało się samemu twórcy, lecz jego następcy, który dokładniej go zbadał i lepiej umiał zastosować. Tommy Lee przekonał świat sportowy i oddał start stojący w biegach krótkich należy do zabytków.

Oto dopiero w r. 1902 pewien szkocki zawodowiec, który widział nowy sposób startowania w Filadelfji, zastosował go w Szkocji i bieg wygrał. Od tej chwili start klęczący przyjął się w Starym Świecie.

W okresie tym, ponieważ dawne przepisy wymagały, by jedynie nogi zawodnika nie znajdowały się przed linią, nim padnie strzał, wyzyskiwano je w ten sposób, że zawodnik opierał ręce na ziemi przed linią, a na linii był sam dółek. Dzięki temu zyskiwano na nowym starcie nawet więcej, niż się należało.

Wynalazkowi Sherilla przypisać trzeba ogromną poprawę wyników sprinterskich w tym niezwykle talent, jeden z największych, jakie okresie. Przypomnijmy sobie bowiem, że na I Olimpiadzie w Atenach w r. 1896 zwyciężył Amerykanin Burke w 12 sek., podczas gdy już na następnej, rekord olimpijski Amerykanina Jarvisa wynosił 10,8 sek!



Miss Donovan
i nadzieja Ameryki na IX Olimpiadę.

KALENDARZYK
LEKKOATLETYCZNY

Podajemy poniżej skompletowany terminarz zawodów lekkoatletycznych w kraju, z uwzględnieniem programu PZLA i związków okręgowych w Warszawie, Krakowie, Wilnie i na Pomorzu. Brak tylko terminów zawodów klubowych oraz programu okręgów: Poznań, G. Śląsk, Łódź, Lwów i Lublin.

MARZEC.

18.III — biegi na przełaj w Warszawie, Katowcach, Krakowie i Wilnie. 18.III — mistrzostwo krakowskie w biegu na przełaj, 25.III — Narodowy bieg na przełaj w Warszawie oraz bieg dla pań w Wilnie. 25 31.III — zawody na bieżni w Warszawie, a 31.III — zawody na bieżni TS. Wisła w Krakowie.

KWIECIEŃ

1.IV — mistrzostwo Pomorza w Biegu na przełaj w Bydgoszczy, bieg „Polonji” w Katowicach, bieg Kurjera Polskiego w Warszawie i 3 klm. propagandowy bieg ośrodka w, f. 9.IV — bieg na przełaj w Warszawie, 15.IV — bieg o puchar magistratu w Warszawie, oraz zawody dla chłopców w Bydgoszczy i Gdańsku, 21 i 22.IV — zawody grupy olimpijskiej w Krakowie, 22.IV — dzień sztafet w Wilnie i zawody dla chłopców w Grudziądzu i Toruniu. 28 i 29 IV — zawody grupy olimpijskiej w Królewskiej Hucie.

MAJ.

3.V dzień sztafet i płotków w Warszawie, bieg sztafetowy Wilno — Nowa Wilka — Wilno w Wilnie, zawody w Krakowie, 6.V — pierwszy krok na bieżni w Warszawie, 12 i 13.V mistrzostwa młodzików pań w Warszawie, 16 i 17.V — mistrzostwa młodzików w Warszawie, Krakowie i Wilnie, 19 i 20.V — mistrzostwo krakowskie dla pań, 27 i 28.V — mistrzostwo okręgowe w Warszawie, Krakowie i Wilnie.

CZERWIEC.

3.VI. mecz kobiecy Poznań — Kraków w Krakowie, 2 i 3.VI — mistrzostwa kobiece w Warszawie i zawody o puchar „Elektroluxu”, 6 i 7.VI mistrzostwa kobiece w Wilnie, 9 i 10.VI — mistrzostwa okręgowe pomorskie w Grudziądzu, 9 i 10.VI — przedolimpijskie zawody eliminacyjne w Warszawie, 16 i 17.VI mistrzostwa kl. B i C w Warszawie, 24.VI — zawody podokręgów w Warszawie, 29.VI — 5-bój w Wilnie.

LIPIEC

1.VII — sztafeta lekkoatl. — pływ. — kol. w Warszawie, 8.VII — 5-bój w Warszawie, 14 i 15.VII — 10-bój w Warszawie, 7 i 8.VII — zawody w Krakowie. W końcu lipca udział na IX Olimpiadzie (Amsterdam).

SIERPIEŃ.

4 i 5.VIII — zawody ogólnopolskie w Warszawie, 5.VIII — zawody międzymiastowe w Toruniu, 12.VIII — 5-bój w Bydgoszczy i trójbój dla starszych w Bydgoszczy, 11 i 12.VIII — mecz Polska — Belgja w Brukseli, 12.VIII akademickie mistrzostwa świata w Paryżu, 18 i 19.VIII — trójmecz bałtycki w Rydze.

WRZESIEŃ.

31.VIII i 1 i 2.IX mistrzostwa Polski dla pań (Warszawa) i dla pań (Kraków), 8 i 9.IX — mecz Polska — Danja i mecz kobiecy Polska — Austria w Wiedniu, 8 i 9.IX — zawody dla niestowarzyszonych i pięciobój kobiecy w Warszawie, 5-bój w Krakowie i 10-bój w Wilnie, 8 i 9.IX — mecz Poznań — Pomorze w Bydgoszczy, 16.IX — 10-bój w Krakowie, 5-bój młodzików w Warszawie, 15 i 16. IX mecz Polska-Czechostowacja w Pradze, 23.IX — pięciobój o mistrz. Polski we Lwowie i steeple-chase o mistrz. Polski w Łodzi, cross kobiecy w Wilnie, 10-bój w Gdańsku, 29 i 30.IX — 10-bój o mistrz. Polski w Wilnie, maraton o mistrz. Polski w Poznaniu, pięciobój kobiecy o mistrz. Polski w Toruniu.

PAŹDZIERNIK.

7.X zawody Elektroluxu, bieg kl. B i C, biegi na przełaj w Krakowie (kobiecy), Świeciu i Wilnie, 14.X — bieg na przełaj o kobiece mistrz. Polski w Katowicach, bieg w Krakowie, 21.X — bieg na przełaj o mistrz. Polski w Lublinie, 28.X — bieg Wilanów — Warszawa.

LIST Z POMORZA

Bydgoszcz. Uzbierało się już tyle różnych wiadomości z Pomorza, że czuję się w obowiązku spisać je w specjalnym liście. Otóż przede wszystkim lansowane wieści, jakoby znany lekkoatleta Biniakowski członek z Polonji bydgoskiej miał przejść do AZS-u warszawskiego, są zupełnie bezpodstawne. Biniakowski nigdy się z tym zamiarem nie nosił, jest i pozostaje nadal w Polonji i prowadzi obecnie zimowe lekkoatletyczne treningi w swym klubie. — W Bydgoszczy odbywa się obecnie 6 tygodniowy kurs wychowania fizycznego i pierwszej pomocy sanitar. dla pań i panów prowadzących wych. fiz. w szkołach powszechnych i stow. W. F.

Działalność miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Bydgoszczy jest nadzwyczaj owocną. W ostatnim czasie Komisja wych. fiz. przeznaczyła w mieście 5 odpowiednich placów pod budowę nowych boisk, uzupełniono sprzęt gimnastyczny w miejskich salach ćwiczeń, buduje się wielki stadion kryty do ćwiczeń porą zimową. Stadion ten jest na ukończeniu. W miesiącu marcu odbędą się już w tym krytym stadionie turnieje gier ruchowych (siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej). Organizację przeprowadza Pom. O. Z. L. A. Również jeszcze w marcu otwarte zostaną w tym stadionie kryte korty tenisowe. Organizacją tenisa zajmuje się B. K. S.

Toruń. W Toruniu stała się rzecz nieoczekiwana, oto magistrat uchwalił w budżecie na obecny rok 100 tysięcy złotych na cele wych. fizycznego. Główna część tej sumy przeznaczona jest na budowę wielkiego stadionu miejskiego. Sezon piłki nożnej rozpoczął się i w Toruniu. T. K. S. grał w lutym z K. S. Zuch i wygrał 8:1 i z 4 p. lotn. wygrał 3:0. Drużyna 4 p. lotn. przedstawia bardzo obiecujący zespół, najsilniejszym punktem drużyny jest fenomenalny bramkarz drużyny i doskonała obrona. Drużyna TKS-u przystępuje do tegorocznych mistrzostw w podobnym składzie do zeszłorocznego, zasilona jest kilkoma dobrymi graczami z Bydgoszczy i Grudziądza. Wersje o przejściu Stogowskiego do Legji czy Polonji warszawskiej były wyszane z palca, bo jak sam się wyraża „był jest i będzie tylko członkiem TKS-u”.

O lekkiej atletyce jeszcze głucho, jedynie piłkarze TKS-u trenują raz w tygodniu biegi i gimnastykę. — Klub wioślarski w Toruniu oczekuje nadejścia łodzi rasowych z Anglii, na których rozpocznie treningi przedolimpijskie p. Barwicki.

Grudziądz. W Grudziądzu znany klub sportowy „Pepege” zmienił swą nazwę na „Grudziądzki Klub Sportowy przy Pepege”. Grudziądz posiada jedno z najruchliwszych gniazd sokolich na Pomorzu, Druhowie tego gniazda brali w ub. roku udział w 16 zawodach i zdobyli 103 nagrody, w tem 42 pierwszych, 37 drugich i 24 trzecich.



Moment meczu w Pradze.

Z ROŻNYCH DZIEDZIN

PRZED WALNEM ZEBRANIEM Z. Z.

W dniu 25 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie Zw. Związków. Porządek dzienny walnego zebrania obejmuje między innymi dyskusję nad sprawozdaniami, program prac na przyszłość, budżet i wybory.

Na przyszłego prezesa, w miejsce marsz. Osieckiego, proponowany jest pułk. Matuszewski lub gen. Rouppert.

Wybrani zostaną również członkowie zarządu w miejsce ustępujących (pp. pułk. Bobkowski, inż. Christelbauer, kpt. Dziubiński, red. Nogaj, gen. Rouppert, kpt. Skotnicki i hr. Raczyński). Dowiadujemy się, że PZLA. stawia kandydatury Głabisza i Szewczykowskiego, Strzelec — mjr. Wądołkowskiego i kpt. Kurlęta, a PZPN. — inż. Christelbauera i Ruseckiego.

Najwięcej głosów na walnym zebraniu posiadać będą Sokół i Zw. Strzelecki — po 9 głosów, PZPN. i PZLA. — po 7 głosów.

Posiedzenie zarządu pełnego ZZ. odbędzie się 24 b. m.

Na ostatnim zebraniu komitetu wykonawczego ZZ. zajmowano się sprawą ustawy wychowania fizycznego, którą PUWF. proponuje przedstawić na posiedzeniu Rady Naukowej w. f. w kwietniu r. b.

Zajmowano się również sprawą regulaminu odznaki sportowej.

Przyjęto do ZZ. Polski Związek Łuczników, natomiast zawieszono z powodu bezczynności Polski Związek Rugby, który przydzielono jako podsekcję do Polskiego Związku Gier Sportowych. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do PUWF. o zorganizowanie kadr instruktorskich dla rugby.

Na zebraniu załatwiono również projekt preliminarza budżetowego na rok bieżący.

W miejsce p. Giżyckiego, który z powodu choroby ustąpił ze stanowiska kierownika biura Pol. Kom. Olimpijskiego, komitet wykonawczy ZZ. zaproponował p. W. Junoszę-Dąbrowskiego.

W sprawie ostatecznego załatwienia kwestii mieszkaniowej w Amsterdamie wyjeżdża inż. Znajdowski z ramienia Pol. Kom. Olimpijskiego.

CIEŻKA ATLETYKA W KRAKOWIE.

W niedzielę odbyły się w Sokole zawody ciężko-atletyczne, które urządziła Wisła z polecenia M. O. Z. A. Udział wzięli jedynie zawodnicy M. O. Z. A. Udział wzięli jedynie zawodnicy stoczył amerykańską walkę pokazową z Jaworskim, przebywający w Krakowie Zbyszko IV. Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: I. Sworzeniowski (Wisła), II. Wilkiewicz (Wisła). W. kogucia: I. Palusiński, II. Rydel, III. Jasiewicz. W. piórkowa I. Grzybczyk, II. Szczuciński (Wisła). Poza konkursem I. m. zdobył Jamczyk, II. z Ośr. Wych. Fiz. Waga lekka: I. Bajorek, II. Pawlikowski (II). III. Morawa. Poza konkursem III m. zdobył Malik z O. W. F. Waga półciężka: I. Koperski, II. Masny, III. Zabiegaj (Wisła). W. średnia: Jaworski (w.). W. ciężka: Zbyszko IV. Sędziował p. Fr. Pawlikowski.

OSTATNIE ZAWODY BOKSERSKIE.

We Lwowie wyniki mistrzostw były następujące: waga musza — Werszewski („Zbyszko Cyganiewicz”), waga kogucia — Pomper (Czarni). Waga piórkowa — Trojan (Czarni), waga lekka: Kołodziej (Czarni), waga półciężka — Leszczuk (Czarni).

W Poznaniu zawody międzyklubowe dały następujące wyniki: Pluciński pokonał Żurawkę przez k-o, Zdroński zwyciężył Kaczmarka na pkt., Owczarczyk pokonał Wyżkiewiczza przez k-o, a Orłański zwyciężył Topalskiego na pkt.

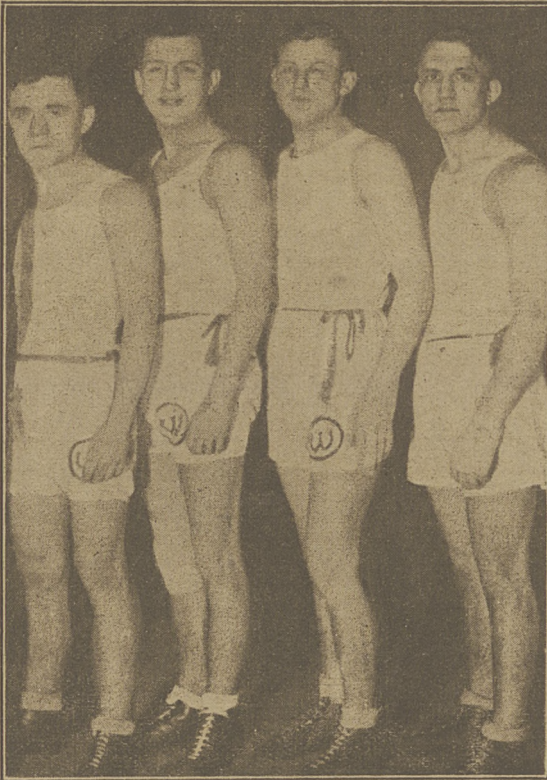
W Bydgoszczy Warta pokonała Polonię 9:1. Ważniejsze spotkania dały wyniki następujące: Majchrzycki (Warta) — Adamski (Pol.), zwyciężył Majchrzycki przez poddanie się Adamskiego, Furmański bije Kubaneckiego na punkty, Karaśkiewicz bije Kozłowskiego na punkty, Ertmański (Warta) — Pietryga (Polonia) walka nierozstrzygnięta.

UTWORZENIE POD. O. Z. P. N.

Ostatnio utworzony został w Małopolsce Wschodniej nowy okrąg piłkarski, w skład którego weszło 10 klubów: AZS — Lwów, 6 p. lotn., Ekran, Ukraina, Lechia, Sparta, Polonia — Przemyśl, Janina — Złoczów, Pogoń — Stryj i Revera — Stanisławów. Nowy okrąg otrzymał nazwę Podolskiego OZPN-u.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Mistrzostwa Polski w boksie, które odbędą się w dniach 17 i 18 b. m. w Warszawie, zapowiadają się bardzo ciekawie. We wszystkich okręgach, pretendujących do tytułu mistrza w tej lub innej kategorii wre od dłuższego czasu gorączkowa praca nad podniesieniem klasy i zwiększeniem swych szans. Większość okręgów ustaliła już swe reprezentacje. W Poznaniu jeneralne zwycięstwo odnieśli bokserzy Warty, zdobywając tytuł mistrza we wszystkich wagach od muszej do półciężkiej (w ciężkiej mistrzostw nie rozgrywano) i zwyciężając zawodników innych klubów, jak młodej Sekcji AZS-u i innych. Najpoważniejszym atutem poznańskiej reprezentacji będą przedewszystkiem zawodnicy średnich wag, mistrze Polski Majchrzycki (waga lekka), Arski (w. półśrednia) i Ertmański (w. średnia), jednak i w innych kategoriach doskonali technicznie bokserzy poznańscy będą mieli dużo do powiedzenia.



Znani bokserzy Poznania; Karaśkiewicz, Majchrzycki, Arski, Ertmański.

Później nieco wzięto się w tym sezonie do pracy w Łodzi, gdzie mistrzostwami podzielili się bokserzy Sokola, Unionu i klubu Krusz Ender. Łódź ma siłę przedewszystkiem w wagach ciężkich, gdzie posiadając olimpijczyków Konarzewskiego (w. ciężka) i Gerbicha (w. średnia) oraz doskonałego Zaydla (w. półśrednia), może pretendować do mistrzostw. Nie ustalił dotąd swej reprezentacji z powodu powikłań organizacyjnych Górny Śląsk, posiadający szereg pierwszorzędných sił, zaprawionych w szeregu zawodów lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Zapewne zobaczymy jako ich reprezentantów Górnego (w. piórkowa) uważanego powszechnie za najlepszego polskiego boksera, zwycięzcy przez nokaut reprezentanta Poznania Karaśkiewiczza, dobrych bokserów niemieckich i wielu innych, Moczke (waga musza), jednego z niewielu zawodników, wygrywających w tej kategorii walki przez nokaut, Kupkę w wadze ciężkiej, zwycięzcę kolegi okręgowego Woczki i Konarzewskiego, a pozatem zapewne reprezentantów wszystkich kategorii wag, twardych i energicznych zawodników. Z wielkim zapałem szykuje

się do mistrzostw Okręg Pomorski, którego zawodnicy, rekrutujący się z K. S. Olympia w Grudziądzu z Lubańskim na czele, mają za sobą szereg sukcesów. Gospodarz zawodów — Warszawa wystawia reprezentację we wszystkich kategoriach, nie uważając walki, mimo wysokiej klasy przeciwników za beznadziejną.

Z Krakowa zapewne zobaczymy mistrza Polski Stibbego, (w. ciężka), który po chorobie dochodzi szybko do zdrowia. Lwów przysła pewno kilku młodych bokserów.

Walka będzie więc zacięta.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na Walnem zebraniu Śląskiego ZOPN. uchwalono podzielić okrąg na 3 podokręgi, przyczem w każdym z nich, będzie po 8 klubów a-klasowych, a mianowicie: Katowice — Pogoń, Diana, Mysłowice 06, Katowice 06, Rożdzień, Dąb, Orzeł, Iskra i 07 S. emianowice. Królewska Huta: AKS., ZPS., Naprzód, Pogoń (N. Bytom), Slavia, Polic. KS., Kolejowy KS., Słowian i 1 KS. T. Góry, Bielsko — BBSV., Sturm, Hakoah, Sporclub, Bielski KS., Biała Lipnik, Soła, Grażyna i Koszarawa.

Powyższy podział wywołał duże rozgoryczenie. Przedstawiciele towarzystw podokręgu Bielskiego protestacyjnie opuścili zebranie i zapowiedzieli wysłanie do PZPN. protestu. Również towarzystwa ligowe (IFC., Śląsk i Ruch) zapowiedziały wysłać do PZPN. protest w sprawie powyższego podziału, dopominając się przydzielenia ich drużynom rezerwowym, również do klasy „A”. Poza tem groziły protestem również inne kluby, które mają aspiracje do klasy „A”.

Podczas sobotniej akademii szermierczej w Katowicach rozegrano następujące spotkania. Florety: Friedrich — Goling 3:1, szpady: Pochwański — Friedrich 1:2, szable: Goling — Pappé 3:5 i Szczerbiński — Jerzy 5:3.

NIEPOKOJĄCE WIĘŚCI ZE LWOWA

Kto zna dokładną historję sportu polskiego, będzie znał również dominującą rolę Lwowa w jego rozwoju na wiele lat przed wojną, a przedewszystkiem najstarszego bodaj towarzystwa sportowego na ziemiach polskich Lwowskiego Tow. Lżywarskiego i Lw. klubu Tennisowego.

Gdy działalność tych Towarzystw dobiega 60-ciolecia zasłużonej pracy, sfery sportowe Lwowa obiega ponura wiadomość o poważnym niebezpieczeństwie zagrażającym tej pożytecznej placówce sportowej, że magistrat pragnąc przeprowadzić ulicą Pełczyńską linię tramwajową zdecydował ją poszerzyć od 3 — 5 m. i w tym celu zbурzyć ciągnąć się wzdłuż ulicy na przestrzeni 100 m. pawilon sportowy Towarzystwa.

Pawilon ten urządzony komfortowo na koszt towarzystw jeszcze przed wojną, mieszczący w sobie szatnie, łazienki, natryski, lokale klubowe, kancelaryjne i administracyjne, specjalne pompy i t. d. znajdujący się na wydzierżawionym placu od magistratu ma ulec obecnie zburzeniu bez żadnej z jego strony rekompensaty.

Mamy nadzieję, że obawy lwowskich sfer sportowych okazały się przedwczesnymi, gdyż trudno przypuścić ażeby ojcowie miasta dbając o rozwój i rozbudowę miasta, nie uwzględniłi w okresie odradzania się fizycznego narodu, potrzeb instytucji sportowej, udzielając jej na wybudowanie nowego pawilonu, w innym odpowiednim miejscu, wydatnej subwencji i dogodnej wieloletniej pożyczki inwestycyjnej.

Oczekujemy na rychłą decyzję w tej sprawie kompetentnych władz i magistratu miasta Lwowa.

Sekcja Kolarska LKS. „Pogoń we Lwowie” wybrała na r. 1928 następujący zarząd: prezes Artur Lang, wiceprezes prof. R. Wacek (zawody), mjr Franiek (turyst.), sekretarz Majewski, skarbnik Pakosz, gosp. Kurlęto, kpt. sport. Ignatowicz, członkowie Zarządu Butent, Unger, Göttinger, Senkowski. Sekcja liczy 150 członków, w czem 45 zawodników, z tego 2 licencjonowanych, którzy w ub. roku w 25 biegach drogowych zdobyli 61 nagród.

KURS P. W. W. BRODNICY.

W tych dniach został uroczystie zakończony 5-ciotygodniowy kurs instruktorski p. w. przy 67 p. p. w Brodnicy, zorganizowany przez mjr. Pfeiffera.

Uroczystość połączona została z rozdaniem nagród najzdolniejszym elewom. Pierwszą nagrodę otrzymał Olszewski (Sokół), 2) Patalon (Strzelec), 3) Sobiechowski (Strzelec).

Nr 6 Z ROKU 1927

„STADJONU”

POTRZEBNY

KTO DOSTARCZY — OTRZYMA KWARTALNĄ PRENUMERATĘ NASZEGO PISMA

ADMINISTRACJA

WIOŚLARSTWO PRZED OLIMPIADĄ

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powołał komisję olimpijską, składającą się z pp. A. Locha, Nadratowskiego i Juszkiewicza. Ostateczny program przygotowań przedolimpijskich zaawierzony zostanie na sejmiku wioślarskim w dniu 18 marca.

ZE LWOWA.

Walne zebranie lwowskiego stow. dziennikarzy sportowych zaprottestowało przeciwko dotychczasowej działalności Pol. Zw. Dziennik Sportowych i nie przyjęło do wiadomości ostatecznej uchwały Pol. Z. D. P. S., rozważającej związki okręgowe. Z ostateczną decyzją wstrzymano się na dwa miesiące.

Walne zebranie Pogoni wybrało na prezesa hr. Dzieduszyckiego. Do sekcji kolarskiej weszli pp. Lang i prof. Wacek, a członkami honorowymi mianowano pp. Hemerlinga i Bofalskiego.

LIGOWI SĘDZIOWIE PIŁKARSCY.

Kolegium sędziów piłkarskich zakwalifikowało do prowadzenia rozgrywek ligowych nast. sędziów: Bednarski, Grabowski, Fiszewski, Krukowski, Mallow, Dudryk (Warszawa), Jedliński, Arczyński, Korngold, Rutkowska, Lustgarten, Rosenfeld, Sander (Kraków), Lanke, Retz, Danzger, Bira (Łódź), Niedziński, Dudryk, Bilor (Lwów), Fajna, Brzezński, Baranowski (Poznań) oraz Kosicki i Laband (Górny Śląsk).

KOBIECY KONGRES SPORTOWY.

Termin Pierwszego Kongresu Kobięcego dla Spraw Wychowania Fizycznego i Sportów wyznaczony został na dn. 14-15 kwietnia r. b. Kongres odbędzie się w Warszawie, w sali gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ul. Ujazdowskiej Nr. 40.

Na Kongresie wygłoszone zostaną referaty następujące:

1. Podstawy naukowe w f. — dr. Reicherówna.
2. Kontrola lekarska w sporcie. — Dr. W. Dybowski.
3. Wytyczne sportu kobiecego. — Dr. Z. Zabawa.
4. Sport a charakter. — dr. J. Pruszyński.
5. Sport jako czynnik leczniczy. — dr. E. Lewicki.
6. Kształcenie instruktorów sportowych. — plk. W. Skorski.
7. Organizacja sportu kobiecego. — K. Muszałówna.
8. Czym jest i czym powinien być sport dla kobiety w polskiej. — plk. W. Osmolski.
9. Stosunek ćwiczeń cielesnych do zawodu i pozycji społecznej. — Dr. W. Dybowski i T. Biernackie.
10. Sport młodzieży pozaszkolnej. — C. Jędrzejowska.
11. Przegląd współczesnych metod wychowawczych kobiet. — H. Olszewska.
12. Pokazy i metodyka nauki i treningu lekkoatletycznego. — K. Weyrauch.
13. Metodyka nauki i treningu wioślarskiego. — Dr. J. Mazur.

TRZY ELIMINACJE OLIMPIJSKIE LEKKOATLETÓW.

Polski Zw. Lekkoatletyczny postanowił, że olimpijska reprezentacja lekkoatletyczna wybrana zostanie po przeprowadzeniu trzech zawodów eliminacyjnych. Pierwsze z nich odbędą się w Krakowie w dniu 21 i 22 kwietnia, następne w Królewskiej Hucie w dniach 28 i 29 kwietnia, ostateczne w Warszawie w dniach 9 i 10 kwietnia.

TERMINARZ REGAT WIOŚLARSKICH.

Terminy tegorocznych regat wioślarskich przedstawiają się następująco: 17.VI — regaty w Krakowie, 24.VI — regaty w Warszawie, 3.VII — regaty w Bydgoszczy, 3.VII — mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, 10.VIII — regaty propagandowe w Łomży lub Kaliszu, 15.VIII — regaty w Poznaniu, 9.X — regaty w Warszawie.

KALENDARZYK KOLARSKI WKS. LEGJA

Sekcja kolarska WKS. Legja ustaliła następujący kalendarzyk zawodów na rok 1928: 6.V — zbiorowy bieg drużynowy 100 km. o puchar PUWF, 20.V — szosowe mistrzostwo klubu 50 km, 28.V — szosowe mistrzostwo szkolne, 17.VI — otwarcie toru kolarskiego z udziałem zawodników zagranicznych, 23 i 24.VI — międzynarodowe zawody, 1.VII torowe mistrzostwo wyższych uczelni i szkół, 14.VII — wyjazd wycieczki na IX Olimpiadę, 2.VII — torowe mistrzostwo Armji, 29.V torowe mistrzostwa Polski na motocyklach, 12.VIII międzypaństwowy mecz piłki rowerowej, 26, 29.VIII — i 1 i 2.IX — międzynarodowe zawody kolarskie, podczas których rozegrana zostanie Wielka Nagroda Warszawy, 8 i 9.IX — międzynarodowe zawody motocyklowe, 16.IX — międzynarodowy mecz piłki rowerowej, 23.IX — zawody torowe o mistrzostwo WKS Legja i mistrzostwa Warszawy na tandemach, 29 i 30.IX — międzynarodowe zawody za prowadzeniem motorów, 7.X — bieg 50 km za prowadzeniem tandemów, 14.X — zawody szosowe dla turystów.

Począwszy od 1 kwietnia w każdą niedzielę odbywać się będą wycieczki turystyczne dla członków Legji i młodzieży szkolnej.

REKORD POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Podczas mistrzostw okręgu łódzkiego w podnoszeniu ciężarów Turek (waga ciężka) pobił rekord polski rzutem oburącz osiągając 112 kg. W poszczególnych wagach zwyciężyli: waga piórkowa — Meingarten, waga lekka — Winnykamień, waga średnia — Langner, waga półciężka — Szttern, waga ciężka — Turek.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO.

Zjazd kolarski odbędzie się w Warszawie w dniu 18 b. m.

Sejmik wioślarski odbędzie się w Warszawie w dn. 18 b. m.

W Krakowie w dn. 18 b. m. odbędzie się Walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego.

Walne zebranie Ligi PZPN odbędzie się w Warszawie 18 b. m.

W dn. 18 b. m. odbędzie się Walne zebranie Pol. Zw. Łyżwiarzkiego.

W dniu 25 b. m. Walne Zebranie Z. Z.

W dniach 14 i 15 kwietnia odbędzie się w Warszawie Kobięcy Kongres Sportowy.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA WOZPN.

Wydział gier i dyscypliny WOZPN. wyznaczył już pierwsze terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy A: 17.III godz. 15 boisko AZS, w parku Skaryszewskim AZS — Makabi, 25.III godz. 15.30 boisko Skry Skra — Varsovia, 25.III Ruch — Marymont.

Wyznaczono jednocześnie zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A: 25.III boisko AZS. godz. 10.30 Makabi — Warszawianka rez., godz. 12.30 AZS — Polonia rez. Terminy meczów Poczisku z Sarmatą i Barkochbą podane będą później.

ZE SZKOLNICTWA.

Ustalony program przez komisję techniczną przewiduje:

Z lekkiej atletyki: dla chłopców wielobój: bieg 100 mtr., rzut dowolny (kula, oszczep, dysk) 17 maja — bieg naprzelaj 3 klm.

Z pływania: 10 czerwca: 50 mtr. styl dowolny, 100 mtr. styl klasyczny.

Kolarstwo 1 maja — bieg szosowy około 6 klm.

Z gier: siatkówka, koszykówka, tennis.

Dla dziewcząt program zostanie opracowany przez specjalną komisję żeńską.

W dn. 25 b. m. p. Szymańska, kierowniczka ćwiczeń cielesnych w semin. naucz. im. Orzeszkowej przeprowadziła wzorową lekcję gimnastyki z dziećmi oddziału III i IV.

DRUŻYNY JORDANOWSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wydział oświecenia publicznego na woj. Śląskie niezwykle propaguje ruch jordanowski. W tym celu organizuje specjalne kursy dla nauczycieli, by ci mogli następnie prowadzić odpowiednie drużyny. W pracach drużyn zwraca się głównie uwagę na gry ruchowe.

W rokueszłym zorganizowano kurs, który ukończyło 320 uczestników, którzy następnie pracowali w 16 ośrodkach, prowadzą drużyny jordanowskie.

W roku bieżącym Wydział oświecenia myśli zwiększyć ilość ośrodków i w tym celu dla przygotowania instruktorów organizuje dwutygodniowy kurs.

Przygotowania do święta sportowego szkół śląskich coraz więcej zaczynają absorbować nauczycieli. Zawody i część pokazowa odbędzie się w stadnie Królewskiej Huty. Młodzież z całego Śląska i Zagłębia przyjedzie pod kierownictwem nauczycieli w dn. 1, 2 i 3 czerwca na wskazany teren.

Zawody lekkoatletyczne przewidują walkę drużynową — po 10 ludzi w reprezentacji szkoły i wieloboju: 100 mtr., skok wzwyż i w dal z rozbiegu, rzut dyskiem i granatem.

Dla dziewcząt trójbój: 60 mtr. rzut dyskiem i skok wzwyż.

Z gier: koszykówka męska i żeńska po 9 osób w drużynie, palant męski, i siatkówka — 8 osób w reprezentacji — dla dziewcząt.

Całą tę imprezę finansuje Wydział Oświecenia, nad przeprowadzeniem pracuje sekcja Wychowania Fiz. przy TNSW.

Po zawodach zarezerwowano młodzieży jeden dzień wolny od nauki.

NASI TENNISIŚCI NA RIVIERZE.

W turnieju tenisowym w Monte-Carlo wzięli udział polscy tenisiści: Czetwertyński, Warmiński i Dubieńska.

W grze pojedynczej Czetwertyński został wyeliminowany przez Osberga 3:6 3:6.

W grze mieszanej Warmiński wraz z miss Furnival przegrali do pary Korovickova — Dimer 4:1 6:3 2:6.

W grze podwójnej pań para Dubieńska — Boker pokonała parę Heneage — Smithson 6:1 6:0, lecz uległa parze Young — Greew 3:6 6:4 0:6.

W grze podwójnej panów Czetwertyński wraz z Petersenem pokonali parę Condon — Tabusch 8:6 6:4.

KĄCIK TONNY'EGO



Jak należy zestawić naszą reprezentację, żeby zwracała w Amsterdamie powszechną uwagę.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

NISZCZY
BRÓDAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA

ODCISKI ŻAĆ W SZĘDZIE

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ
UŻYWAJĄC ZNANE PROSZKI
RĘCE UDELIKATNIA I CHRONI OD
PIERZCHNIENIA I ODZIEBIENIA
PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI USUWA
POT RAK, NÓG I PACH
SZYBKO USUWA

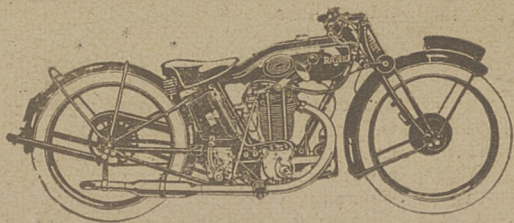
AGATOL I MENTOLIN
KREM LANOLINOWY
KREM VENUS
MASAŻE USKUTECZNIĄC UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAM

ŻAĆ W SZĘDZIE TYLKO WYROBY

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 17.

SZYBKOŚĆ RALEIGH

GWARANTOWANA 128 KLM. NA GODZINĘ



Z NOWEMI PRZEDNIEMI WIDELKAMI
Z AMORTYZATOREM I TŁUMIKIEM
WSTRZAŚNIEŃ, NOWYM ZBIORNIKIEM,
STURMEY-ARCHER, TRYBY 3-BIEGOWE
I WSZYSTKIEMI NAJLEPSZEMI CZĘŚCIAMI

Ferdynand PASZEK
WARSZTAT ŚLUSARSKO-MECHANICZNY W CIESZYNIE.

SPORTOWCY!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZCZAWIŃSKA

traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galerja Luksemburga.

Cena zł. 1, z przesyłką 1,20. — Wysyła się po wplaceniu na P. K. O. Nr 7498.

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE

PÓŁWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 308-08

DOMATURY

przygotowanie zawierają:

K. DOLIŃSKI

DZIEJE POLSKI i wiadomości o Polsce współczesnej, w skrócie
i poglądach Cena 1,80

Z. SZCZAWIŃSKI

ZADANIA MATURALNE z matematyki Cena 2,00

Księgarnia M. ARCTA
WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 30



MAŁA MASZYNA DO PISANIA „UNDERWOOD PORTABLE”

nadaje się
z powodu małej wagi nie tylko do użytku
w biurze i w domu, ale szczególnie w podróży

NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO
SPORTOWCA

WIECZNE PORA
WATERMANA



Złote

stalówki

Atrament — Naprawa

G. GERLACH, WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	23 00.—
1/2 "	Zł. 20.—
1/3 "	Zł. 135.—
1/4 "	Zł. 100.—
1/8 "	Zł. 60.—
1/16 "	Zł. 30.—

Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor naczelny: Kpt. Jerzy Miński.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.